

# Bibliotekarz

CZASOPISMO  
POŚWIĘCONE  
SPRAWOM  
BIBLIOTEK  
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

WARSZAWA  
ROK XXVII — 1960

Nr 10

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
 ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	str.
W XLIII rocznicę Wielkiego Października . . . . .	289
XLIII Годовщина Великого Октября	
— The XLIII anniversary of Great October Revolution	
D. Potęciowa: Biblioteki dziecięce w ZSRR (I) . . . . .	291
— Детские библиотеки в СССР (I)	
— The library work with children in the Soviet Union (I)	
M. Wigłuszowa: Centralny katalog czasopism bibliotek zakładowych . . . . .	295
— Центральные каталоги периодики в библиотеках факультетов, кафедр и семинаров высших учебных заведений	
— The union catalogues of periodicals in the libraries of faculties, institutes and seminars	
M. Dziedzicowa: Książnica Miejska im. Kopernika w Toruniu . . . . .	298
— Городская Библиотека им. Коперника в Торуне	
— The Kopernik Municipal Library of Toruń	
J. Wojciechowski: Lokale, lokale... . . . .	300
— Помещения, помещения...	
— Premises, always premises...	
S. Siekierski: Potrzebna jest konkretna pomoc punktom bibliotecznym . . . . .	304
— Нужна конкретная помощь библиотечным пунктам	
— A concrete assistance in regard to library centres is needed	
I. Morsztynkiewiczowa: XXVI Sesja Rady IFLA . . . . .	305
— XXVI Сессия Совета ИФЛА (Международной Федерации Библиотечных Ассоциаций)	
— XXVI Session of the IFLA Council	
Z Życia SBP . . . . .	314
Из жизни Союза Польских Библиотекарей	
From the life of the Polish Librarians' Association	
Przegląd piśmiennictwa	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
abc: Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie . . . . .	315
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
J. Dunin: Nowa książka o książkach . . . . .	318
— Новая книга о книгах	
— A new book on books	
Kronika krajowa i zagraniczna . . . . .	320
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	

REDAGUJE: J. Kołodziejska (zast. redaktora), E. Pawlikowska (redaktor), D. Step-  
niewska (sekretarz) oraz Komitet.

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 10

WARSZAWA

ROK XXVII

## W XLIII ROCZNICĘ WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA

Historyczne zwycięstwo proletariatu rozpoczęło nową epokę nie tylko w dziedzinie stosunków polityczno-społecznych, ale i w zakresie kultury. Już od zarania swej działalności władza radziecka dążyła do zabezpieczenia i udostępnienia skarbów kultury szerokim masom ludowym. Szczególne znaczenie przywiązywano również do spraw książki traktowanej jako podstawowy element kultury, oświaty i politycznej propagandy.

Wczesne poczynania rządu radzieckiego, w dziedzinie kultury łączą się nierozdzielnie z postacią Włodzimierza Lenina, który jak nikt inny doceniał ich znaczenie w procesie kształtowania socjalistycznego społeczeństwa. Zajmował się Lenin nie tylko polityką kulturalną, ale i sprawami szczegółowymi, na co pozwalała mu duża wiedza i doświadczenie zdobyte w okresie przedrewolucyjnym, podczas pobytu na zesłaniu i wędrówkach po Europie.

W 1897 roku ze wsi Szuszczenkoje, dokąd został zesłany za działalność rewolucyjną wśród petersburskich robotników, pisze Lenin do swej siostry, Anny, aby zorganizowała w stolicy dostarczenie mu książek na miejsce zesłania. Prosi ją, by nawiązała w tym celu kontakt „z dobrymi” moskiewskimi bibliotekami, zaopatrzonymi w interesujące go dzieła, prosi także o nadsyłanie rosyjskich i zagranicznych katalogów księgarskich. Nie chciał bowiem ani na chwilę przerywać rozpoczętych studiów i prac, a w zagubionej wśród tajgi osadzie nie mógł w inny sposób otrzymać niezbędnych źródeł ni opracowań. Od tamtych wydarzeń minęło sześć dziesiątków lat i oto dzisiaj w Związku Radzieckim obserwujemy rozwinięty na dużą skalę tak zwany zaoczny abonament.

Biblioteki radzieckie nie ograniczają się zresztą do realizowania zamówień na konkretne tytuły, ale starają się dopomóc studiującemu przygotowując dla niego odpowiednie zestawy bibliograficzne oraz informując go o tym, jakie nowe dzieła danej dziedziny wpłynęły do ich zbiorów.

Nie trzeba mówić jak wielkie znaczenie ma ten system dla kulturalnego i cywilizacyjnego rozwoju ZSRR. Dzięki niemu żaden specjalista czy samouk nie czuje się zgubiony, oderwany od warsztatu pracy, jaki dla naukowca stanowi wielka biblioteka. Dzięki niemu każdy może studiować z korzyścią dla siebie i kraju. Choć nie każdy może pamiętać, że prekursorem tego systemu był w Rosji Włodzimierz Lenin.

Nie był — dodajmy — Lenin twórcą tego systemu, lecz zetknął się z nim w czasie swych wędrówek po Europie, które odbywał, aby umknąć przed carską policją i móc prowadzić swe studia ekonomiczno-społeczne oraz działalność rewolucyjną. Systemowi zaocznego udostępniania zbiorów bibliotecznych przyjrzał się Lenin w czasie pobytu w Szwajcarii, gdzie służba biblioteczna zorganizowana była wzorowo. Wysoko też oceniał sprawność i dostępność bibliotek w Berlinie i Londynie i utrzymywał, że stopień sprawności organizacyjnej bibliotekarstwa jest miernikiem poziomu kulturalnego kraju.

Ten pogląd znalazł szerokie odbicie w polityczno-państwowej pracy rządu radzieckiego po Wielkiej Rewolucji Październikowej. Powstało w tym czasie wiele aktów prawnych, które dotyczą właśnie spraw upowszechnienia i zabezpieczenia zbiorów bibliotecznych.

Już 21 czerwca 1918 roku ukazał się dekret Rady Komisarzy Ludowych o ochronie bibliotek i księgozbiorów. Pamiętajmy, że w okresie tym młoda republika radziecka płonąła ogniem wojny domowej, że zdeorganizowany był jej przemysł i komunikacja. Na tle tych zjawisk dekret nabiera specjalnego charakteru: widać z niego wielką mądrość stanu, która nie ogranicza się do wypełniania bieżących państwowych potrzeb dnia dzisiejszego, lecz myśli o ratowaniu i przechowywaniu dla narodu wartości niematerialnych, umysłowych, których strata przynieść może w dniu jutrzejszym straty niepowetowane. Taka dalekowzroczna polityka kulturalna nie zawsze bywa spotykana nawet dzisiaj, kiedy często niezbędne inwestycje kulturalne, a zwłaszcza biblioteczne bywają spychane na daleki plan.

Wkrótce po wymienionym dekrete ukazały się dwie uchwały Rady Komisarzy Ludowych na tematy biblioteczne. Pierwsza z nich z 14 stycznia 1919 roku, zalecała komisarjatu oświaty scentralizowanie bibliotek i wprowadzenie do nich systemu amerykańsko-szwajcarskiego. Ten ostatni zwłaszcza postulat przypomina genewskie i zurychskie biblioteczne doświadczenia Włodzimierza Lenina. Druga uchwała, z 30 stycznia tegoż roku postanawia, aby wydział biblioteczny komisariatu oświaty co miesiąc informował Radę Komisarzy Ludowych o stanie realizacji zaleceń dotyczących spraw bibliotecznych oraz o wzroście liczby i aktywności bibliotek. W uchwałach tych chodziło rządowi radzieckiemu o jak najsprawniejsze gospodarowanie skromnymi zasobami książkowymi, aby stały się one rzeczywistą własnością ludu pracującego, który zdobywszy władzę musi zdobywać wiedzę niezbędną dla jej sprawowania.

Rok 1921 to okres, w którym Związek Radziecki borykał się z ogromnymi trudnościami gospodarczymi, odbijającymi się na produkcji słowa drukowanego. W związku z tym w szeregu wypowiedzi Lenin domaga się zaopatrywania w gazety przede wszystkim bibliotek, gdzie dziennikarska, partyjna informacja stanie się dostępna praktycznie dla wszystkich.

Ta nieustanna troska władzy radzieckiej o sprawy bibliotek i książki była u podstaw zwycięstwa rewolucji proletariackiej. Bez powszechnie dostępnej książki i oświaty rewolucja byłaby tylko połowicznym sukcesem mas ludowych. Prawdziwy pełny triumf polega dopiero na zdobyciu skarbów kultury, rezerwowanych przed tym dla klas rządzących. Mó-

wił Lenin, że „biblioteka i świetlica przez dłuższy czas, szczególnie na wsi służyć będą jako główne źródło i prawie jedyna instytucja do politycznego wychowania mas”. Teza ta do dzisiaj nie utraciła aktualności. Szkoda tylko, że nie zawsze o niej pamiętamy.

Sięgając do tamtych doświadczeń władzy robotniczej zawsze możemy odnaleźć myśli, których rozważanie da nam wskazówki do aktualnej działalności społecznej. Warto, aby złaszcza pracownicy oświatowi zwracali się ku nim nie tylko od święta.

D. POŁECIOWA  
Warszawa

## BIBLIOTEKI DZIECIĘCE W ZSRR (I)

### *Sieć bibliotek dziecięcych.*

Czytelnictwem dziecięcym w ZSRR zajmują się biblioteki publiczne zorganizowane w sieć podlegającą Min. Kultury, biblioteki szkolne podlegające Min. Oświaty i biblioteki związków zawodowych.

Przebywając w Związku Radzieckim w lipcu 1959 r. nie mogłam poznać pracy zamkniętych na okres letni bibliotek szkolnych. Nie starczyło mi również czasu na zwiedzenie bibliotek związkowych. Badania swoje musiałam ograniczyć do bibliotek dziecięcych sieci Min. Kultury w Moskwie i Leningradzie \*).

Podobnie jak w Polsce biblioteki gromadzkie (sielskije biblioteki) obsługują czytelników dorosłych i dzieci. Zgodnie z obowiązującymi rozporządzeniami biblioteki powinny mieć wydzielone godziny dla czytelników dziecięcych. Biblioteka posiada księgozbiór własny liczący minimum 1000 wol., uzupełniany drogą zakupu w kolektorze bibliotecznym oraz kompletami ruchomymi dożyczanymi z biblioteki rejonowej lub wojewódzkiej. Biblioteki gromadzkie podlegają administracyjnie radom gromadzkim (sielsowietom), a metodycznie — bibliotekom rejonowym. Raz w miesiącu bibliotekarze gromadscy biorą udział w seminariach dla pracowników instytucji kulturalnych organizowanych przez rejonowe komitety wykonawcze (rajispołkomy) przy udziale bibliotek rejonowych. Zajęcia trwają dwa dni. Pierwszy dzień jest wspólny dla wszystkich pracowników i poświęcony tematyce ogólnej. Drugi — przeznaczony na pracę w sekcjach (bibliotek, domów kultury itp.). Bibliotekarze odbywają w tym dniu zajęcia w bibliotece rejonowej. Omawia się z nimi formy propagandy książek, prace techniczne itp.

W powiatach istnieją już oddzielne biblioteki rejonowe dziecięce i biblioteki rejonowe dla dorosłych (rajonnyje biblioteki). Biblioteka rejonowa dla dzieci posiada wypożyczalnię, często także czytelnię na miejscu oraz kilka kompletów ruchomych w różnych punktach rejonu. Księgozbiór liczący minimum 3000 wol. uzupełniany jest przez zakup w kolektorze bibliotecznym (w niektórych województwach zakupu dla bibliotek rejonowych dokonuje biblioteka wojewódzka). Personel liczy 3—5

\*) Wszystkie dane liczbowe, które podaję dotyczą 1958 roku.

osób. Poza obsługiwaniem czytelników własnych biblioteka rejonowa rozciąga opiekę metodyczną nad bibliotekami gromadzkimi i szkolnymi rejonu. Kierownik biblioteki jest członkiem metodycznego zrzeszenia bibliotekarzy szkolnych (metodyczne objedinenie). Administracyjnie biblioteka podlega rejonowym komitetom wykonawczym, a metodycznie dziecięcym bibliotekom wojewódzkim.

W rejonach, w których nie ma warunków do zorganizowania odrębnej biblioteki dziecięcej, istnieją oddziały dziecięce przy bibliotekach dla dorosłych (dzieckoje otdielenie). Są to tylko wypożyczalnie, zwykle w oddzielnym pokoju, obsługiwane przez pracownika z etatu biblioteki dla dorosłych.

Od r. 1954 istnieją w ZSRR wojewódzkie biblioteki dziecięce (oblastnyje biblioteki). Pracuje w nich 10—30 osób. Biblioteka prowadzi zwykle dwie czytelnie i dwie wypożyczalnie dla dzieci młodszych i starszych oraz ośrodek metodyczny. Biblioteki wojewódzkie podlegają obwodowym zarządom kultury (oblastnyje uprawlenia) i kierują pod względem metodycznym bibliotekami rejonowymi.

W ośrodkach metodycznych prowadzonych przez woj. biblioteki dziecięce pracuje zwykle 2 instruktorów-metodyków i bibliograf. Niektóre ośrodki zatrudniają jeszcze plastyków (na całym lub pół etacie). Prace metodyczne rozłożone są na wszystkich pracowników biblioteki. Oprócz tego z aktywu bibliotekarzy rejonowych wybiera się radę metodyczną (Metsowiet), która pomaga instruktorom. W zakres prac ośrodka wchodzi wizytacje w terenie i udzielanie konsultacji przyjeżdżającym z terenu bibliotekarzom, organizowanie narad dla bibliotekarzy rejonowych, zbieranie i powielanie materiałów z pracy bibliotek i ewentualne publikowanie ich drukiem, opracowanie instrukcji i przykładowych form pracy dla bibliotek rejonowych, organizowanie konferencji międzywojewódzkich, wypożyczanie międzybiblioteczne — zaopatrywanie bibliotek w potrzebne im na pewien okres książki oraz w niektórych województwach zakup książek dla bibliotek rejonowych, przygotowanie zbiorczych planów pracy i zbiorczych sprawozdań rocznych z materiałów dostarczonych przez biblioteki.

Instruktorzy ośrodka współpracują z inspektorami bibliotek w wojewódzkich zarządach kultury oraz z rej. komitetami wykonawczymi, którym biblioteki podlegają pod względem administracyjnym i gospodarczym. Ośrodek utrzymuje ścisły kontakt z Biblioteką im. Lenina w Moskwie oraz z różnymi bibliotekami wojewódzkimi.

Narady bibliotekarzy odbywają się zwykle raz na 2 miesiące i trwają 2 dni. Jeden dzień jest poświęcony na sprawy związane z uzupełnianiem księgozbioru (w Bibkolektorze) drugi na właściwą naradę — recenzje, wymiana doświadczeń, konsultacje, ocena i analiza pracy itp. Dla uczestników narady organizuje się wycieczkę, teatr czy inną rozrywkę. Materiał podawany bibliotekarzom do wykorzystania opracowywany jest bardzo szczegółowo. Otrzymują oni przykłady plakatów i wystawek, pytania konkursowe, zestawy bibliograficzne, cytaty. Tematyka narad wypływa z aktualnych zadań: Początek roku szkolnego, Tydzień Książki Dziecięcej, 40-lecie Komsomołu itp. Na niektóre narady wzywa się wyłącznie pracowników czytelni lub wypożyczalni i omawia z nimi zagadnienia związane ze specyfiką ich pracy.

Konferencje międzywojewódzkie organizowane są przez aktywniejsze biblioteki wojewódzkie dla kilku najbliższych rejonów. Część referatów przygotowują pracownicy miejscowi. Część materiałów nadsyłają inne biblioteki. Zaprasza się też referentów z Biblioteki Lenina i różnych większych ośrodków bibliotecznych Moskwy i Leningradu.

W niektórych obwodach nie ma jeszcze oddzielnej dziecięcej biblioteki wojewódzkiej. W ośrodku metodycznym biblioteki wojewódzkiej dla dorosłych pracuje wtedy inspektor bibliotek dziecięcych.

Wielkie miasta stanowiące oddzielny obwód są podzielone na dzielnice (rajony). Biblioteki dziecięce w tych rejonach podlegają pod względem administracyjnym rejonowym komitetom wykonawczym, a pod względem metodycznym ośrodkowi metodycznemu (Gorodskoj Metodiceskiej Kabinet). Miejska biblioteka dziecięca składa się z kilku oddziałów, posiada zwykle dwie wypożyczalnie i dwie czytelnie. Pracuje w niej 3—10 osób. Jedna z bibliotek rejonowych danej dzielnicy pełni rolę biblioteki wzorcowej (biblioteka opornaja). W miastach tych istnieją również centralne miejskie biblioteki dziecięce (gorodskaja cietralnaja dietskaja biblioteka). Pracuje w nich 8—30 ludzi. Biblioteka centralna podlega bezpośrednio miejskiemu zarządowi kultury, pełni rolę biblioteki wzorcowej dla swojej dzielnicy lub kilku bliższych rejonów a poza tym jest bazą metodyczną dla miejskiego ośrodka metodycznego.

Miejskie ośrodki metodyczne dla bibliotek dziecięcych wchodzi w skład miejskich ośrodków metodycznych dla dorosłych. W dziale dziecięcym pracuje zwykle bibliograf i instruktor-metodyk. Instruktor ośrodka współpracuje z inspektorem bibliotek w miejskim zarządzie kultury (wspólne wizytacje, sygnalizowanie sobie nawzajem zauważonych niedociągnięć). Podobnie jak w bibliotekach wojewódzkich instruktor miejskiego ośrodka metodycznego udziela konsultacji na miejscu i w terenie, przeprowadza wizytacje jednorazowe i dłuższe np. tygodniowe, opracowuje i gromadzi materiały z bibliotek oraz instrukcje, organizuje seminaria miesięczne, współpracuje z innymi ośrodkami i bibliotekami

Porad na miejscu udziela się w wyznaczone dni tygodnia (w Moskwie — 4, w Leningradzie — 2 razy w tygodniu). Bibliotekarze (zwykle kierownicy bibliotek) mogą w tych dniach zasięgać porad u metodyka lub bibliografa oraz korzystać z przechowywanych w oddzielnych teczkach materiałów ośrodka. Są to spisy lektur dla poszczególnych klas, instrukcje, przykładowe formy pracy oraz doświadczenia różnych bibliotek (opyt raboty). Można je wykorzystać na miejscu, przepisywać, w wyjątkowych wypadkach wypożyczać. Bibliograf ośrodka, udzielający porad w zakresie opracowywania księgozbioru i katalogów, prowadzi kartoteki zagadnieniowe z zestawioną bibliografią na różne tematy, takie jak np.: męstwo, siła woli, przyjaźń. Rozmawiałam z instruktorką Ośrodka Metodycznego w Leningradzie i hospitałam jej pracę w dniu konsultacji. Udziela ona około 300 porad rocznie. W okresie od stycznia do lipca 1958 roku odbyła 70 wizytacji w różnych bibliotekach.

Seminaria dla pracowników miejskich bibliotek dziecięcych organizowane są 2 razy w miesiącu po 3 godziny lub raz w miesiącu cały dzień, oddzielnie dla kierowników bibliotek, oddzielnie dla pracowników oddziałów dla młodszych czytelników, oddzielnie dla starszych. Podobnie

jak w naradach organizowanych przez bibliotekę wojewódzką na program ich składają się recenzje, konsultacje, wymiana doświadczeń, przeglądy bibliograficzne, zajęcia praktyczne. Poza tematyką aktualną omawia się również zagadnienia takie jak: analiza kart czytelniczych, katalogi zagadnieniowe i ich wykorzystanie w kierowaniu czytelnictwem itp.

Raz na kwartał odbywa się seminarium zorganizowane przez bibliotekę wzorcową danego rejonu.

Miejskiemu ośrodkowi metodycznemu pomagają w pracy pracownicy centralnej miejskiej biblioteki dziecięcej oraz wybrana przez kierowników bibliotek rejonowych Rada Metodyczna w skład której wchodzi aktywni bibliotekarze. I tak np. w Leningradzie Rada Metodyczna składa się z 3 kierowników bibliotek, pracownika działu bibliografii, pracownika katalogów, 4 bibliotekarzy pracujących w czytelni lub wypożyczalni i 3 byłych bibliotekarzy rencistów. Członkowie Rady pomagają w przygotowaniu planów Ośrodka, rocznych sprawozdań zbiorczych, pomagają w kontroli wykonania zadań przez poszczególne placówki np. w związku z przygotowaniem do nowego roku szkolnego. W Moskwie Rada pracuje w sekcjach. Niektóre z nich po skończeniu podjętej pracy, np. opracowania regulaminu korzystania z bibliotek, rozwiązują się.

Bibliotekami, które posiadają działy literatury dla dzieci i dla młodzieży z własnymi czytelniami oraz ośrodki metodyczne o zasięgu ogólnopaństwowym są: Państwowa Biblioteka im. Lenina w Moskwie i Państwowa Biblioteka im. Sałtykowa-Szczedriny w Leningradzie.

Dział bibliograficzny Ośrodka Metodycznego przy Bibliotece im. Lenina prowadzi prace bibliograficzne z zakresu czytelnictwa dziecięcego; opracowuje karty adnotowane do katalogów, wydaje bibliografię adnotowaną literatury dziecięcej. Wydaje również szereg broszur i ulotek bibliograficznych przeznaczonych do użytku czytelników. Ośrodek przygotował „Katalog biblioteki dziecięcej”, który uzupełniany potem półrocznymi zeszytami bibliografii bieżącej ma zastąpić dotychczasową bibliografię literatury dziecięcej wydawaną kwartalnie w zeszytach.

Dział metodyczny Ośrodka współpracuje z bibliotekami wojewódzkimi, zbiera od nich materiały i wydaje cały szereg materiałów pomocniczych dla bibliotekarzy.

Biblioteka im. Sałtykowa-Szczedriny w Leningradzie sprawuje szefostwo nad północną częścią RFSRR oraz bibliotekami Łotwy, Litwy i Estonii. Ośrodek Metodyczny wydaje szereg materiałów pomocniczych dla bibliotekarzy i bibliograficznych dla czytelników.

Podlegający Ministerstwu Oświaty Dom Książki Dziecięcej ma ośrodki metodyczne w Moskwie i Leningradzie. Prowadzą one prace badawczo-analityczne głównie w odniesieniu do nowych książek i chociaż badania przeprowadzają raczej na terenie bibliotek szkolnych i ślicznej własnej czytelni, współpracują również z bibliotekami publicznymi.

Wszystkie te ośrodki współpracują z sobą, biorą udział we wspólnych konferencjach, wymieniają materiały.

Biblioteki im. Lenina i im. Sałtykowa-Szczedriny a także Biblioteka Historyczna w Moskwie, która również ma własną czytelnię dla młodzieży uzgadniają nawzajem plany wydawnicze. Odczuwano jednak potrzebę ściślejszej koordynacji pracy i Biblioteka im. Lenina wystąpiła już z taką inicjatywą.



Pracę bibliotek radzieckich regulują liczne i bardzo szczegółowe instrukcje i zarządzenia, w których pełne odbicie znajduje równouprawnienie bibliotek dziecięcych. We wszystkich zarządzeniach biblioteki dziecięce są wymieniane obok bibliotek rejonowych i miejskich (gorodskie, rajonnyje i dietskije biblioteki) chociaż wydawało się, że wystarczy użycie pierwszych dwóch terminów jako że biblioteki dziecięce mogą być i rejonowe i miejskie.

Do pracy z czytelnikiem dziecięcym przywiązuje się wielką wagę i traktuje się ją zupełnie tak samo jak pracę w bibliotekach dla dorosłych (powszechnych i naukowych). Obserwujemy to również w wymaganiach stawianych bibliotekarzom pod względem przygotowania naukowego i zawodowego, ale to już stanowi temat oddzielnego artykułu.

Danuta Poteciowa

M. WIGLUSZOWA

Kraków

## CENTRALNY KATALOG CZASOPISM BIBLIOTEK ZAKŁADOWYCH WYŻSZEJ SZKOŁY ROLNICZEJ W KRAKOWIE

(Z doświadczeń bibliotek)

Od szeregu lat toczy się na łamach prasy naukowej (*Nauka Polska, Życie Nauki, Przegląd Biblioteczny* i in.) ożywiona dyskusja na temat organizacji bibliotek szkół wyższych, w której między innymi stale powraca zagadnienie centralnego katalogu zbiorów bibliotek zakładowych.

Ponieważ jest to temat szczególnie ważny i aktualny, należałoby przedstawić stronę praktyczną naszych wysiłków przy realizowaniu centralnego katalogu czasopism bibliotek zakładowych oraz podać nasze doświadczenia i wyniki z których można wyciągnąć pewne wnioski.

Jak wielką wagę od dawna przywiązywano w innych krajach do stworzenia centralnego katalogu zbiorów bibliotek zakładowych niech służy fakt przytoczony przez *M. Burbiankę*<sup>1)</sup>, że „w Niemczech już w 1891 r. minister oświaty Althoff wydał rozporządzenie regulujące stosunki między bibliotekami. Biblioteki zakładowe miały być bibliotekami prezencyjnymi, miały przysyłać bibliotece głównej drugą kartę katalogową, celem stworzenia katalogu centralnego...”.

Dzisiaj świeci przykładem młoda Chińska Republika Ludowa, która z wielkim zapałem i energią realizuje centralne katalogi w skali ogólnokrajowej.

*J. Pelcowa* w swoim artykule pisze, że<sup>2)</sup> „Centralne katalogi zostały uznane w Chinach za jedno z najważniejszych narzędzi ujawniających zasoby bibliotek i ułatwiających czytelnikom ich wykorzystanie”.

W 1951 r. Konferencja Krynicka rzuciła hasło tworzenia w Polsce centralnych katalogów w skali ogólnokrajowej.

1) *M. Burbianka*: Biblioteki zakładowe wyższych uczelni i sprawa katalogu centralnego. *Przegląd Biblioteczny*, R. 19 : 1951 z. 1-2 s. 99-100.

2) *J. Pelcowa*: Prace bibliograficzne i dokumentacyjne w Chińskiej Republice Ludowej. *Przegląd Biblioteczny*, R. 27 : 1959 z. 4 s. 318.

Konferencja Łódzka poświęcona wyłącznie problematyce uczelnianych bibliotek zakładowych zajmowała się również tym zagadnieniem.

Inicjatywa założenia i opracowania centralnego katalogu winna leżeć przede wszystkim w rękach biblioteki głównej, gdyż od jej wysiłku zależy powodzenie tej akcji. Należy uzyskać pomoc i zrozumienie przez umiejętne podkreślenie wielkich korzyści przede wszystkim dla pracowników samej uczelni płynących z takiego przedsięwzięcia.

Szybka pomoc informacyjno-bibliograficzna dla pracowników naukowych powinna być jedną z form współdziałania bibliotek w rozwoju badań naukowych.

*J. Tyszkowska* w swoim referacie na Konferencji Łódzkiej powiedziała, że<sup>3)</sup> „Korzyścią płynącą z współpracy będzie możliwość korzystania z całości zbiorów uniwersyteckich zewidencjonowanych, fachowo opracowanych, zebranych w księgozbiory o wzajemnie uzupełniających się zakresach ujętych w centralnym katalogu...”.

Ustawa o szkołach wyższych z dnia 5 listopada 1958 r.<sup>4)</sup> mówi, że nadzór nad działalnością bibliotek, katedr, zakładów i in., sprawuje dyrektor biblioteki głównej. Stąd wynika, że biblioteki zakładowe razem z biblioteką główną tworzą organizacyjnie jeden warsztat pracy naukowej i dydaktycznej. Jednym z elementów świadczących o tej jedności powinien być centralny katalog zbiorów bibliotek zakładowych.

Byłby to jeden krok dalej w organizowaniu współpracy biblioteki głównej z życiem całej uczelni i jej zakładów.

Zdając sobie sprawę, że podstawą rzetelnej, sprawnej i szybkiej działalności udostępniania zbiorów jest m. in. posiadanie dobrze opracowanego centralnego katalogu zbiorów bibliotek zakładowych przystąpiliśmy w 1957 r. do pracy. Było to zaledwie w 2 i 1/2 roku po założeniu Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie.

Odkładanie tej pracy na czas późniejszy pogarszałoby sytuację i pozwalało na dalsze narastanie zaległości.

Mimo szczupłego personelu Biblioteka postanowiła opracować przede wszystkim centralny katalog czasopism i wydawnictw ciągłych znajdujących się w bibliotekach zakładowych. Było to znacznie pilniejsze niż opracowanie katalogu druków zwartych. Zakłady dawnego Wydz. Rolnego U. J. posiadają bardzo cenne zbiory czasopism, a Biblioteka Główna zaczęła gromadzić czasopisma dopiero od 1955 r., na bieżąco. Z drugiej strony brak liczniejszego personelu zmuszał do odłożenia sprawy centralnego katalogu druków zwartych na czas późniejszy.

Od września 1957 r. dwie osoby z personelu Biblioteki Głównej rozpoczęły katalogowanie czasopism w bibliotekach zakładowych. Pracę ukończyły w maju 1959. Skatalogowano w 31 zakładach 1 634 tytułów czasopism, 8 763 wol., opracowano 2 659 kart katalogowych i odsyłaczy.

Pracę tę wykonano w szybkim tempie biorąc pod uwagę fakt częstego odwoływania poszczególnych osób do różnych innych czynności w Bibliotece Głównej np. do dyżurów podczas sesji egzaminacyjnej, na zastępstwo innych pracowników podczas urlopów itp.

3) *J. Tyszkowska*: Stan i problematyka uniwersyteckich bibliotek zakładowych. Referat wygł. na Konf. Łódzkiej (3—6.VI.1959 r.), maszynop. s. 43.

4) Ustawa o szkołach wyższych z dnia 5 listopada 1958 r. W-wa 1959, s. 8, 9.

Na 31 zakładów tylko 6 posiadało nieźle opracowane katalogi czasopism, co stanowiło zaledwie 18.6%. Ale i tutaj nie można było ograniczyć się do skopiowania istniejących kart, ponieważ należało porównać katalog ze stanem faktycznym na półkach. Szybkość opracowania hamowały w wielu wypadkach warunki w jakich przechowywane są zbiory, nieodpowiednie stare szafy lub półki sięgające aż pod sufit.

Sygnowanie kart katalogowych przeznaczonych do centralnego katalogu, pieczęcią zakładu na odwrotnej stronie, jest niepraktyczne. Czytelnicy dla stwierdzenia w jakim zakładzie znajduje się poszukiwane czasopismo odwracają karty, które szybko niszczą się i są zrywane z prętów. Lepiej notować nazwę zakładu na wierzchu kart. Ten system stosuje Biblioteka Gł. WSR w Poznaniu i szereg innych.

Po opracowaniu katalogu istniejących zasobów czasopism, wyłoniła się sprawa jego dalszej kontynuacji. Powierzenie tej pracy asystentom odciążyłoby wprawdzie bibliotekę główną, ale obawiano się, że opracowanie nie byłoby jednolite. Przypuszczalnie nie wszyscy asystenci stosowaliby się do instrukcji, poza tym ich przeszkolenie wymagałoby również pewnego czasu i musiałoby się powtarzać, gdyż wiadomo jak częste są zmiany na stanowisku asystenta.

Zwróciliśmy się do zakładów z prośbą o regularne nadsyłanie pod koniec roku wykazu czasopism, nabytych drogą kupna krajowego lub wymiany. Na podstawie otrzymanych wykazów dopisuje się na kartach katalogowych nowe tomy itp. W ten sposób gwarantuje się utrzymanie centralnego katalogu czasopism na dotychczasowym poziomie.

Szczególnie ważne jest opracowanie centralnych katalogów w tych szkołach głównych, których zakłady posiadają księgozbiory gromadzone od szeregu lat.

Sądzę, że wspólną bolączką bibliotek głównych jest ciągła zmiana asystentów prowadzących biblioteki zakładowe. Korzystne byłoby polecenie zobowiązujące asystentów do prowadzenia bibliotek zakładowych przez ustaloną ilość lat.

St. *Urbańczyk* słusznie pisał<sup>5)</sup>, że przepisy katalogowania Grycza są dla asystentów za trudne. Biblioteka główna może jednak opracować uproszczone przepisy dla użytku bibliotek zakładowych.

Takie przepisy miały biblioteki zakładowe U. J. w Krakowie (opracowała dr I. Barowa), biblioteki Uniwersytetu w Łodzi i szereg innych.

Biblioteka Główna WSR w Krakowie również opracowała i powieliła skrócone przepisy katalogowania i rozesała bibliotekom zakładowym.

Teraz czeka nas II-gi etap pracy, — opracowanie centralnego katalogu druków zwartych. Biorąc pod uwagę kilkadziesiąt tysięcy liczący księgozbiór bibliotek zakładowych jest to zadanie bardzo ciężkie. Oddelegowanie większej ilości pracowników z Biblioteki Głównej jest niemożliwe, należałoby podjąć pracę w ramach tak zwanych prac zleconych, starając się o odpowiednie na ten cel fundusze.

W tym wypadku możnaby w przeciagu kilku lat opracować kompletnie i to w skali ogólnopolskiej centralne katalogi zbiorów znajdujących się w bibliotekach zakładowych. Oczywiście nie wyklucza to pracy per-

<sup>5)</sup> St. *Urbańczyk*: O reorganizację bibliotek seminaryjnych. *Życie Nauki*, t. 6; r. 1948 nr 35-36 s. 361-362.

sonelu Biblioteki Głównej. Prace zleczone traktowanoby jedynie jako doraźną pomoc na pewien określony czas. Osoby zatrudnione na pracach zleconych pracowałyby pod fachowym kierunkiem pracowników biblioteki głównej. Jest to sprawa godna uwagi. Innego wyjścia nie ma.

Kontynuację katalogu prowadziliby asystenci nadsyłając bibliotece głównej karty katalogowe nowych nabytków.

Senat szkoły wyższej względnie komisja biblioteczna mogłaby uzgodnić z zakładami sprawę nadsyłania kart do centralnego katalogu.

O korzyściach wynikających z opracowania centralnego katalogu nie ma potrzeby nikogo przekonywać. Z własnego doświadczenia wiemy, jak kolosalne znaczenie ma dla nas już opracowany centralny katalog czasopism. Przede wszystkim umożliwia szybkość w udzielaniu informacji i przyczynia się do racjonalnego zaspakajania potrzeb uczelnianych i wypożyczalni międzybibliotecznej. Dane statystyczne wyraźnie potwierdzają, że ilość zrealizowanych wypożyczeń od chwili opracowania centralnego katalogu czasopism znacznie wzrosła.

Dzięki cennej inicjatywie Biblioteki Głównej WSR we Wrocławiu rozpoczęto prace w pionie rolniczym nad realizacją centralnego katalogu czasopism bieżących, znajdujących się w bibliotekach głównych szkół rolniczych.

Istnieje jednak obawa, aby bieżące prace nie odsunęły w cień realizacji centralnego katalogu czasopism bibliotek zakładowych. Z praktyki wiemy doskonale, że informacje i poszukiwania dawnych czasopism są o wiele trudniejsze niż bieżących, które są łatwiej dostępne.

Fachowa literatura podkreślała nieraz, jak ważną rolę spełniłby centralny katalog bibliotek zakładowych przy scalaniu czasopism szczątkowych.

Ostatnim i zarazem koniecznym etapem prac nad centralnym katalogiem powinno być wydanie go, przez co spełniłby w szerokim zakresie rolę cennego informatora.

Nasza Uczelnia widząc korzyści płynące z centralnego katalogu czasopism bibliotek zakładowych postanowiła wydać go drukiem.

*Maria Wigłuszowa*

#### KSIĄŻNICA MIEJSKA IM. KOPERNIKA W TORUNIU

Początków księgozbioru Książnicy Miejskiej trzeba szukać w XVI w., kiedy to w bogato umeblowanych mieszczańskich domach, obok bezdennych skrzyń z ubiorami i bielizną, obok kredensów pełnych cudnie rżniętych mis i rostruchanów, obok tureckich dywanów i holenderskich kafli — stały szafy z książkami.

Prywatne zbiory liczyły często setki a czasem tysiące tomów, np. księgozbiór Gereta, wystawiony na licytację w 1726 r., składał się z 2143 pozycji i zawierał wiele „białych kruków”.

Było przyjętym zwyczajem, iż Torunianin umierając zapisywał swój księgozbiór „pro publico bono” tj. miastu. Z darów owych, z różnych zakupów, powstała Publiczna Biblioteka Rady Miejskiej, tzw. Biblioteka Radziecka, która na równi z Archiwum daje świadectwo wysokiej kulturze mieszczan toruńskich.

Biblioteka Rady Miejskiej miała charakter regionalny i specjalny, odpowiadający potrzebom administracji: nie ma tam zabytków starych.

Toruń miał wiele szkół, najważniejsza z nich — to założone w 1568 r. gimnazjum na poziomie akademickim. Przy nim z inicjatywy burmistrza Strobanda, znanego bibliofila, powstaje w 1594 r. Biblioteka Gimnazjalna.

Zbiory biblioteczne były podzielone na 25 klas, biblioteka była otwarta dla publiczności we środy. Bibliotekarzem był każdorazowy rektor gimnazjum, a nadzór sprawowało „Collegium Scholarchalis”, składające się z protoscholara, którym był jeden z burmistrzów, z rektora i z kilku członków Rady Miejskiej i II-go ordynku.

W 1724 r. biblioteka liczyła 768 wol., w 1790 r. — 1021 wol. Od tego roku biblioteka była otwarta dla publiczności we środy i soboty, a sumienny kronikarz podaje, iż w czytelni stał stół sosnowy, krzesła i drabinka biblioteczna, a bibliotekarz prowadził 8 katalogów.

Zasoby biblioteki powiększyły się o druki własne, bo gimnazjum posiadało drukarnię, zaopatrzoną w różne rodzaje czcionek i potrzebne przybory. Surowca dostarczał miejski młyn papierowy, wyrabiający rozmaite gatunki papieru.

Biblioteka Radziecka i Biblioteka Gimnazjalna rozwijały się samodzielnie. Rozwój ich zahamowały dopiero rozbiory i ucisk pruski.

Po pierwszej wojnie światowej powzięto myśl utworzenia w Toruniu jednego księgozbioru o charakterze naukowym. Urzeczywistniła się ona w 1923 r., kiedy to z dawnych zasobów Biblioteki Radzieckiej, Biblioteki Gimnazjalnej, księgozbioru Towarzystwa Naukowego im. Kopernika, księgozbiorów ks. Stanisława Kujota i Walentego Fiałka oraz Związku im. Kopernika dla Popierania Nauki i Sztuki powstała Książnica Miejska im. Kopernika. Jest to największy w Polsce zbiór słowa drukowanego dotyczący dziejów i historii kultury Pomorza, liczący ponad 22 tysiące starodruków, 700 rękopisów, 1100 map i atlasów.

Wśród nich znajdują się tak cenne dzieła jak:

1. Pierwsze wydanie Kopernika *De revolutionibus orbium coelestium* z 1543 r.
2. Konstytucje i statuty z 1488 r.
3. Św. Augustyna *De spiritu et animae* — rękopis z 1473 r.
4. Naldi Naldii Florentini *Epistola de aludibus Augustae Bibliothecae ad Mathiam Corvinum Regem Serenissimum* — przepięknie iluminowany rękopis z XV w., pochodzący ze słynnej biblioteki króla węgierskiego Macieja Korwina. (Polska posiada dwa spośród kilkunastu istniejących „corvinianów” — drugi, o wiele mniej wspaniały od toruńskiego jest własnością Muzeum im. Czartoryskich w Krakowie).
5. Erazma Glicznera *Christi Jesu — servi assertions* — najstarszy druk toruński z 1569 r.
6. E. Glicznera *Chronica 15 regum Poloniae* — Toruń 1597.
7. E. Glicznera *Kronika żywota* — Grodzisk 1579.
8. Maciej Miechowita *Chronicae Polonorum* Kraków 1521.
9. Mikołaj Rej *Apocalipsis* Kraków 1565.
10. Mikołaj Rej *Zwierciadło 1567* (jeden z pierwszych polskich druków).
11. Jan Kochanowski *Fraszki* Kraków 1584.
12. Spis uczniów gimnazjum toruńskiego w latach 1568-1816.

Pierwszy dyrektor Książnicy, Zygmunt Mocarski, znany bibliofil, usilną pracą, umiłowaniami książki, przywiązaniem do Książnicy czynił z niej coraz poważniejszą placówkę naukową. Proces ten przerwała druga wojna światowa i oku-

pacja. Niemcy niszczyli nie tylko książki i dokumenty, świadczące o prapolskości tych ziem, zmienili też układ katalogowy.

Wraz z wyzwoleniem Kraju zaczyna się nowe życie dla Książnicy toruńskiej. Dla niewielkiej garstki dawnych pracowników zaczął się ciężki trud, tym cięższy, iż w czasie okupacji zmarł w Warszawie dyrektor Mocarski.

Wszystko było dosłownie przewracane do góry nogami. Wysiłek pracowników wkrótce przyniósł owoce: Książnica powiększyła swój zasięg, stworzyła nowe formy pracy.

Obecnie księgozbiór liczy 264 293 wol., zatrudnia ponad 70 osób. Obejmuje dział naukowy, z którego korzystają profesorowie UMK i liczni studenci, oraz dział oświatowy.

W dziale naukowym rozbudowano szczególnie pomorzoznawstwo, o czym dobrze wiedzą wszyscy naukowcy opracowujący dzieje i kulturę ziem zachodnich.

Pracę ułatwia dział wypożyczeń międzybibliotecznych; czytelnicy zamiejscowi zamawiają przez najbliższą bibliotekę potrzebne im książki. Tą drogą dostarczyła Książnica w 1959 r. 311 dzieł do 24 bibliotek. W tym samym czasie sprowadzono dla czytelników toruńskich 110 dzieł z innych bibliotek.

Książnica prowadzi: a) 10 wypożyczalni dla dorosłych, które w 1959 r. wypożyczyły 256120 dzieł 17451 czytelnikom; b) 4 wypożyczalnie dla młodzieży, które dostarczyły młodym toruńczykom 90605 tomów; c) 2 czytelnie czasopism dla dorosłych, wyposażone w około 90 tytułów czasopism polskich i zagranicznych. Z czytelni czasopism korzysta miesięcznie przeszło 3000 osób; b) 2 czytelnie dla młodzieży; e) Centralną Wypożyczalnię Kompletów. W 1959 r. Centralna Wypożyczalnia Kompletów obsługiwała 36 punktów bibliotecznych.

Książnica im. M. Kopernika w Toruniu jest znana wszystkim interesującym się nauką, kulturą i oświatą. Powiększa stale swe zbiory i swój zasięg.

Do jej dalszego rozwoju przyczyni się walenie budowa własnego nowoczesnego gmachu, który stanie się ozdobą Torunia i będzie dobrze świadczyć o umysłowości i kulturze dzisiejszego Toruńczyka.

*Maria Dziedzicowa*

J. WOJCIECHOWSKI

Kraków

### LOKALE, LOKALE...

Praca biblioteki, jej wysiłki i szczytne dążenia, są jakże często niweczone przez przeszkodę zgoła prozaiczną, mianowicie przez szczupłość lokali. Poza wielkimi bibliotekami naukowymi, o ustalonej renomie, nie ma chyba placówki tego typu, która mogłaby się pochwalić nadmiarem miejsca.

Są oczywiście w tym względzie przepisy, ustawy, kryteria, ale pozostają one w sferze pobożnych życzeń, zresztą nawet ich obliczenie dalekie jest od precyzji.

Przede wszystkim zakłada się istnienie dwóch lokali w bibliotece, z przeznaczeniem jednego na magazyn, drugiego na wypożyczalnię. Nie jest tajemnicą, że biblioteki gromadzkie dwuizbowe są zjawiskiem przekazywanym z ust do ust z bałwochwalczym podziwem. Prędzej znajdzie się już dwie izby wśród bibliotek małomiejskich.

Normy lokalowe nie są zbyt optymistyczne. Dla księgozbioru liczącego 4 tys. wol. ustawa<sup>1)</sup> przewiduje magazyn o powierzchni 12 m<sup>2</sup> i wypożyczalnię 15 m<sup>2</sup>. Za podstawę obliczeń przyjmuje się, że 300 tomów „wejdzie” na regał<sup>2)</sup>, który zajmuje powierzchnię 1 m<sup>2</sup>, oczywiście wraz z przejściem<sup>3)</sup>. Proste działanie matematyczne wykaże, że już w tym wypadku 1,3 regału zostanie umieszczone na zewnątrz budynku np. za oknem, bo na 4 tys. tomów potrzeba 13,33 regałów, a nie 12, jak przewidują przepisy. Zresztą założenie, że regał pomieści 300 tomów, jest niezmiernie optymistyczne i grubo mija się z prawdą, bo przewidywanie tylko 2 cm. na książkę to zdecydowanie zbyt mało. A więc znów 2—3 regały za oknem. Oczywiście można by je wstawić do ustawowej, teoretycznej wypożyczalni, ale tu również jest pełno, jak wykazuje małe podliczenie. Dla bibliotekarza przewidziano 6 m<sup>2</sup><sup>4)</sup>, na stolik ze skrzynką katalogową wypada zostawić 1 m<sup>2</sup>, a więc zostaje 3 m<sup>2</sup>. Wedle normy przewidującej 1,5 m<sup>4</sup> przestrzeni<sup>5)</sup> ruchowej dla czytelnika, wynika jasno, że równocześnie w bibliotece może przebywać tylko 5-ciu czytelników, pozostali natomiast będą mieli nieograniczone możliwości przestrzenne na wolnym powietrzu. Mimo całej niedoskonałości ustawy, praktyka daleka jest nawet od jej niewysokich wymogów. No bo proszę wyliczyć biblioteki gromadzkie (o 4 tys. tomów), które mają lokal o powierzchni 27 m<sup>2</sup>, lub proporcjonalnie mniejszy, w stosunku do liczby woluminów. Nie przekroczą one 1/4 stanu ogólnego, nie mówiąc już o tym, że nie są dwuizbowe, a także ich położenie, urządzenie, struktura i wygląd daleko odbiegają od poprawności.

Spróbuję podać kilka przykładów, które zdołałem zaobserwować.

W przerwach między jedną burzą a drugą dotarłem do biblioteki w W. Budynek dawnej szkoły, kryty strzechą, chylił się już ku końcowi swego nędznego żywota, zerkając rozpaczliwie na stojący obok okazały gmach nowej szkoły. Przez wybite okna lewej części tej osobliwej budowli spoglądały smutno kury, grzejąc swe zmoczone ciała w stertach pachnącego siana. W takim sąsiedztwie, po drugiej stronie, mieściła się biblioteka. Maleńki pokój, ok. 10 m<sup>2</sup>, z trudem ukazywał swe wnętrze w świetle, które wciskało się tu przez skrawek okna. Regały o wysokości znacznie przekraczającej regulaminowe wymiary, zasłaniały zupełnie drugie okno. Księgozbiór liczył 3300 tomów przy 180 czytelnikach; gdyby tak zechcieli wszyscy razem przyjść do biblioteki!! W czasie lustracji usłyszałem nagle podejrzany szmer. Bibliotekarka rzuciła się w stronę pieca, skąd po chwili wyciągnęła wielką miskę i z triumfem ustawiła ją na stole, a miarowy dźwięk kropli podważył moje zaufanie w spoistość dachu. Znów lało!

Biblioteka w Ch. posiada dwa duże pokoje, w sumie 27 m<sup>2</sup>, co przy 4700 książkach jest wystarczające. A więc jest poszukiwana placówka o wymaganym metrażu! Zaraz, zaraz, pozostaje tylko maleńki mankament, mianowicie biblioteka znajduje się na piętrze. Lichy, wiejski dom, nie usposabia do zachwytów nad wytrzymałością jego stropów, a specyficzne ustawienie regałów pod ścianami wcale tej kwestii nie rozwiązuje. Pod spodem znajduje się sklep gromadzki, w którym ekspedientki pełnią dyżury przy obserwacji sufitu. Fałszywe alarmy przyprawiają ich o ataki serca.

<sup>1)</sup> „Wybór przepisów prawnych” str. 63. Pismo Min. Kultury i Sztuki z dn. 30 lipca 1955 r.

<sup>2)</sup> Tamże.

<sup>3)</sup> Bibliotekarstwo Powszechne T. 1 W-wa 1957 s. 141—146.

<sup>4)</sup> op. cit. 1.

<sup>5)</sup> op. cit. 3.

Kiedy poprosiłem bibliotekarza w Pt., żeby mnie zaprowadził do biblioteki, spojrział w moim kierunku ze zdumieniem.

— Ależ teraz są lekcje!

— No to co z tego?

— Książki są w szafach w klasie i na korytarzach, bo nie mamy osobnego lokalu — wyjaśnił po chwili.

Tu już nie ma norm, przepisów, zaleceń. Ponad 2300 tomów tuła się po korytarzach i klasach, a 195 czytelników znów musi oglądać od wewnątrz zbrzydzone atramentem mury szkolne. Oto właściwie pojęta współpraca szkoły z biblioteką!

W G. długo szukałem biblioteki, aż w końcu jakieś ukryte drzwi uchylły się na moment i w ten sposób ujrzałem regały pełne książek. Małeńki (17 m<sup>2</sup>) pokoił nie posiada okna na zewnątrz; małe okienko zagląda do... kurnika, znajdującego się zresztą w fatalnie krańcowym rozkładzie. Trudno dojrzeć cokolwiek w środku, bo elektryczność miewa zastoje i wtedy 215 czytelników ma wspaniałą okazję do zabawy w ciuciubabkę. I to także jest biblioteka.

Wiele słyszałem o S. jako wspaniałej bibliotece, toteż w końcu pojechałem zobaczyć. Praca rzeczywiście nadzwyczajna, ale lokal... pożałuj Boże. Książek 3200 w pokoiku o pow. 16 m<sup>2</sup>; poczesne miejsce zajmuje tu potężny piec kuchenny, który prócz spełniania roli dekoracyjnej ma jeszcze tę interesującą właściwość, że w zimie nie grzeje. Na dodatek wleś nie jest zelektryfikowana, wobec czego zespół czytelniczy korzysta w lampy naftowej. Cóż miałem powiedzieć bibliotekarce w ocenie jej pracy? Że „świetnie”, „wspaniale”? Zabrakło mi określenia.

Na koniec szczytowe osiągnięcia w zakresie ciasnoty lokalowej. Dział miejski pewnej biblioteki powiatowej zajmował jeden ciemny pokoił o pow. 20 m<sup>2</sup>. Księgozbiór liczył 8000 tomów, a czytelników było 700. Przez wiele lat pracowano w takich warunkach! Regały rosły jak na drożdżach, toteż wkrótce trzeba było wybijać dziury w suficie, a bibliotekarka przemykała wąziutkimi przejściami, wlokąc za sobą pokaźną drabinę. Książki na półkach stały w dwóch, trzech rzędach i biblioteka złożyła podanie o radar, gdyż nie było możliwości odszukania żądanej książki.

Jakże daleko odbiega rzeczywistość od teoretycznych założeń, które przecież także mają swe mankamenty. Fatalne warunki to wynik ogólnej sytuacji; wszystkie lokale są przerabiane i jedynie adaptowane do potrzeb biblioteki, nie ma natomiast bibliotek gromadzkich w lokalach budowanych specjalnie dla bibliotek, bo to wciąż uważa się za luksus i zbytek. Inicjatywa WBP w Krakowie, gdzie spróbowano dokonać zbiórki społecznej na budowę bibliotek, bardzo cenna, ostateczne znaczenie posiada raczej propagandowe. No bo ileż można z tego wybudować bibliotek? Dwie, trzy; jak widać bez odpowiedniej pomocy finansowej i propagandowej z zewnątrz nie ma co marzyć o poprawie sytuacji.

Jest i inna droga ku lepszym widokom na lokale biblioteczne. Oto przy budowie nowych szkół przewiduje się uwzględnienie lokalu bibliotecznego o metrażu 15 m<sup>2</sup> i czytelnii 40 m<sup>2</sup><sup>6)</sup>. Wprawdzie metraż biblioteki nie jest imponujący, ale czytelnia prezentuje się okazale. Tylko gdzie tak budują?

Z biegiem czasu sytuacja w bibliotekach istniejących wcale się nie polepsza. Rocznie bibliotece przybywa od 50 do 200 książek czyli prawie cały regał. W bibliotece, która cudem jakimś mieści jeszcze dotychczasowy księgozbiór, trzeba ulokować nowy regał i wtedy rzeczywiście bibliotekarza ogarnia rozpacz. To jest

<sup>6)</sup> Monitor Polski nr 34 poz. 153; Zarz. Min. Oświaty z 16.II.1959 r.



problem poważny, występujący nawet tam, gdzie budowano lokal z myślą o bibliotece. Zmora ta gnębi także prawie wszystkie biblioteki miejskie, które mają jeszcze większe zakupy roczne.

Niestety nie buduje się domów z gumy, nikt nie wymyśli biblioteki namiotowej. Jakież więc znaleźć wyjście z tej sytuacji?

Wydaje mi się, że tymczasem najlepszą drogą będzie zwiększenie ubytków i „wyczyszczenie” księgozbioru. Posunięcie to dość ryzykowne, ale przy zachowaniu odpowiednich warunków, spełni napewno swe zadanie.

Gromadzka biblioteka nie może być składnicą druków; od tego są biblioteki naukowe. Tutaj znajdować się powinny najpotrzebniejsze książki, aktualne i poczytne. W ten sposób zapewni się pewien przepływ księgozbioru, czyniąc go stale atrakcyjnym i aktualnym. Oczywiście są książki, których nieprzemijające wartości skłaniają nas do zachowania ich na półkach, ale jest także duży odsetek książek, których wartości są mierne i nikt ich nie czyta; one właśnie powinny ustąpić miejsca nowym. Selekcja w tym względzie powinna być przeprowadzona komisyjnie z uwzględnieniem dwóch, zasadniczych czynników: wartości obiektywnych i poczytności; w ten sposób uda się uniknąć skutków nadgorliwości, a zarazem zapewnić wolną przestrzeń dla biblioteki.

Czytelnicy również zmieniają się stale; przychodzą nowi, którzy powinni poznać literaturę wraz z tymi pozycjami, które już zdołano „wyeksmitować” z biblioteki. W tym celu powinno się wprowadzić wypożyczanie międzybiblioteczne w obrębie danego powiatu. Biblioteka powiatowa gromadziłaby po kilka egzemplarzy (niektórych) z usuwanych tytułów, i przekazywałaby je do bibliotek gromadzkich na odpowiednie zamówienie. W tychże bibliotekach musiałoby się zastosować pełny system katalogów adnotowanych, dzięki któremu czytelnicy mieliby możliwość zdobycia informacji, iż ta czy inna książka znajduje się w Bibliotece Powiatowej. Kwestia przesyłki przy tych odległościach nie przedstawia trudności, jedynie zamówienie narodowe do „papierków” każe przypuszczać, że sprawozdawczość została by mocno skomplikowana.

Biblioteki powiatowe nie chorują także na nadmiar lokali, toteż taki system może z tej strony napotkać na opory. Przypominam, że łatwiej zdobyć dwa, trzy pokoje w jednym mieście powiatowym, niż czterdzieści pokoi w gromadach.

Wreszcie jeszcze jedna kwestia. Nowy zakup nie zawsze obejmuje najlepsze pozycje; cały szereg książek ma charakter czysto rozrywkowy. Czy nie lepiej, zamiast kupować po 50 tytułów takiej literatury dla każdej biblioteki, zakupić np. 300 tytułów w sumie i podzielić je na komplety? Te komplety możnaby wymieniać między bibliotekami i w ten sposób zaoszczędziłoby się wiele miejsca. Wartość tej literatury nie polega przecież na jej aktualności; czytelnikowi jest wszystko jedno czy teraz przeczyta właśnie ten „kryminal” a drugi za miesiąc, czy będzie to się działo na odwrót. Chodzi tylko o to, żeby te pozycje były, ale kolejność ich przeczytania nie gra roli.

Nie widzę innych, realnych i stosunkowo tanich dróg wyjścia z impasu lokalowego, a sytuacja wymaga radykalnych zmian, bo grozi katastrofa. Trzeba się ratować, póki czytelnicy jeszcze czytają, a biblioteki jeszcze pracują.

*Jacek Wojciechowski*

## POTRZEBNA JEST KONKRETNA POMOC PUNKTOM BIBLIOTECZNYM

O upadku, rozwoju, zaniku, ożywieniach i nowych formach pracy punktów bibliotecznych mówi się i pisze od lat kilku. Wiele projektów naprawy, mniej lub bardziej realnych, ma jednak tę słabą stronę, że rzadko wprowadza się je w życie. Natomiast praktyka codzienna wskazuje wyraźnie, że nie ma w najbliższym czasie realnych możliwości rozwoju czytelnictwa na wsi bez właściwie zorganizowanych i pracujących punktów bibliotecznych. Wiadomo jednocześnie, że podstawową trudnością w pracy tych punktów jest brak chętnych ludzi, którzy podjęliby się ich prowadzenia. Niewykluczone, że w wielu przypadkach mamy do czynienia z nieumiejętnością wyszukiwania kandydatów.

Związek Młodzieży Wiejskiej wychodząc z założenia, że sprawa ta nie była dostatecznie doceniana przez resort kultury, postanowił przyjąć z wydatną pomocą w tym zakresie w ramach swoich możliwości. W tym celu koła ZMW swoim najbardziej aktywnym czytelnikom lub członkom chętnym do pracy z książką powierzą prowadzenie punktów bibliotecznych. Do chwili obecnej pracuje ponad 2 000 młodych kierowników punktów — członków ZMW.

ZMW uważa jednocześnie, że ludzie propagujący książkę, zarówno członkowie jak i sympatycy, oprócz posiadanych własnych dobrych chęci muszą otrzymać minimum przygotowania w zakresie form pracy z książką, a przede wszystkim wiadomości, jakie książki należy propagować. W dotychczasowej polityce bibliotecznej problemu tego na ogół nie dostrzegano. ZMW przy pomocy bibliotek wojewódzkich zorganizował w latach ubiegłych kilka eksperymentalnych kursów 7—10-dniowych dla młodych organizatorów czytelnictwa na wsi, którzy najczęściej stawali się kierownikami punktów bibliotecznych. Dotychczasowe doświadczenia wskazują wyraźnie, że droga ta jest najbardziej słuszna. Dlatego też ZG ZMW na rok 1961 zwiększa kredyty na szkolenie młodych organizatorów czytelnictwa na wsi (niezależnie od ich przynależności organizacyjnej) i istnieje realna możliwość przeszkolenia w każdym województwie kilkudziesięciu młodych ludzi.

Sytuacja jest o tyle korzystna, że Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek w planach swoich na rok przyszły widzi także konieczność doksztalcania kierowników punktów bibliotecznych i przewiduje na ten cel odpowiednie kredyty. Istnieje więc potrzeba, aby biblioteki wojewódzkie wspólnie z zarządami wojewódzkimi ZMW w oparciu o dotychczasowe doświadczenia w tym zakresie przeanalizowały możliwości zorganizowania takich kursów na swoim terenie.

Ramowy program szkolenia otrzymają biblioteki wojewódzkie w najbliższym czasie. Należy jednak poważnie zastanowić się w jaki sposób zorganizować dalszą pracę z kierownikami punktów, aby kilkudniowe szkolenia, które pochłoną wiele tysięcy złotych nie rozplynęły się w potokach gadulstwa i nierealnych postulatów. Biblioteki wojewódzkie winny więc pomyśleć w jaki sposób zrealizować program kursu, a także w jaki sposób pomagać systematycznie kierownikowi punktu. Dotychczasowi absolwenci w ankiecie przeprowadzonej przez ZG ZMW na pytanie *jakiej pomocy oczekują w najbliższym czasie*, w większości wypadków odpowiadali: *następnego kursu, który rozszerzyłby dotychczasowe wiadomości*. Nie wiem czy postulaty te są w chwili obecnej realne, wydaje się jednak, że czas już, aby istniała jakaś możliwość przyjscia z pomocą wszystkim tym, którzy chcą propagować książkę w swoim środowisku.

Stanisław Sikiński

## XXVI SESJA RADY IFLA

XXVI sesja Rady Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy zgodnie z uchwałą XXV warszawskiej sesji Rady, odbyła się w Lund i Malmö, w dniach od 8 do 11 sierpnia rb.

Organizatorami sesji byli 4 istniejące w Szwecji stowarzyszenia bibliotekarskie: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Szwedzkich, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Naukowych Szwecji, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Specjalnych Bibliotek Naukowych Szwecji oraz Stowarzyszenie Bibliotekarzy Bibliotek Powszechnych Szwecji. W ramach Stowarzyszenia Bibliotekarzy Szwedzkich szczególnie gościnnym i operatywnym gospodarzem była instytucja, która jest odpowiednikiem naszej składnicy druków, prowadzonej przed laty przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i będącej obecnie w stadium reaktywowania. O działalności tej instytucji, która nazywa się Bibliotekstjänst (Library Service) jeszcze dalej opowiem.

Z Polski przybyły na sesję 4 osoby: Wiceprzewodnicząca Federacji, prof. dr Helena Więckowska z Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, doc. Janina Czarniatowiczowa z Zakładu Katalogów Centralnych Biblioteki Narodowej, mgr Maria Czarnowska z Pracowni Statystyki Wydawnictw Instytutu Bibliograficznego, przewodnicząca Komisji Statystycznej Zarządu Głównego SBP oraz niżej podpisana. Zgłoszony był również z ramienia Polskiej Akademii Nauk dr Skrzypek, ale z nieznanym nam przyczyn nie przybył na sesję. Kol. kol. Czarniatowiczowa i Czarnowska były oficjalnymi delegatkami Stowarzyszenia, kol. Więckowska — udała się jako członek Biura (tj. Zarządu) Federacji, ja osobiście — dzięki poparciu Stowarzyszenia — wyjechałam w ramach delegacji jako obserwator, ponosząc sama koszty podróży i pobytu.

Jak zwykle sesja Rady składała się z posiedzeń plenarnych i sekcyjnych. Tym razem były aż 3 posiedzenia plenarne, z których jedno poświęcone było zagadnieniu obchodzącemu w gruncie rzeczy jak najgłębiej wszystkie chyba bez wyjątku kategorie bibliotek, mianowicie zagadnieniu budownictwa bibliotecznego. W dalszym ciągu sprawie tej poświęcę więcej miejsca.

Pierwszy dzień obrad (posiedzenia plenarne przed południem i sekcje popołudniowe), upłynął w Lund. Dzień drugi i trzeci — w Malmö, dzień czwarty (ostatnie posiedzenie plenarne) — w Lund. (Dojazd z Lund do Malmö lokalną koleją elektryczną trwa niecałe 15 minut).

W przeddzień sesji, w dniu 7 sierpnia przed południem zebrało się Prezydium Federacji (tzw. Biuro), po południu zaś — rozszerzone prezydium z przewodniczącymi i sekretarzami sekcji i komisji. Obrady posiedzenia plenarnego, które rozpoczęły się 8 sierpnia w auli Uniwersytetu w Lund, otworzył dr Otterwik, dyrektor Biblioteki Miejskiej w Göteborgu witając przybyłych. Po Otterwiku zabrał głos dr Harald Cramér, kanclerz uniwersytetów szwedzkich, zamieszkały obecnie w Sztokholmie, światowej sławy statystyk i matematyk. Po nim przemawiał dr Hofmann z Bawarskiej Biblioteki Państwowej w Monachium, obecny Prezes Federacji. Dr Hofmann na początku zakomunikował o śmierci jednego z bardzo aktywnych członków władz IFLA dr Kessena, dyrektora Biblioteki Uniwersytetu w Leydzie, który po tragicznej walce w bezlitosną chorobą raka zmarł w czerwcu tego roku. Istotnie, członkowie Rady IFLA pamiętają dobrze Kessena, który prowadził komisję międzynarodowej wymiany wydawnictw i odznaczał się dużą pracowitością i prawdziwie koleżeńskim stosunkiem do osób, z którymi współpracował.

Hofmann w swym przemówieniu zwrócił uwagę na pewien kryzys grożący Federacji, która się szalenie rozrosła. Grozi to — jak mówi Hofmann — nową wieżą Babel. Toteż poprawę sytuacji widzi nie w wysuwaniu coraz większej liczby problemów, które miałyby usprawiedliwić istnienie Federacji, lecz w konkretnych rozwiązaniach umożliwiających sformułowanie odpowiedzi na stawiane IFLI pytania, na które obecnie nie może ona odpowiedzieć. Za jedną z dróg wiodących do poprawy tego stanu rzeczy uważa Hofmann regionalne łączenie w ramach IFLA stowarzyszeń w krajach o podobnej strukturze kulturowej — jak np. kraje Skandynawskie, dalej zacieśnienie współpracy z FID i UNESCO. Podkreśla, że sprawą ważniejszą może niż oficjalna korespondencja jest sprawa bezpośrednich kontaktów między współpracującymi ze sobą członkami komisji i sekcji. Proponuje wprowadzenie wszędzie funkcji sekretarza komisji i sekcji, rekrutujących się spośród młodszych kolegów. Wreszcie na propozycję UNESCO projektuje się wprowadzenie stanowiska sekretarza etatowego IFLA z siedzibą w Paryżu, przy UNESCO. Ów sekretarz byłby jednocześnie redaktorem nowego czasopisma, które zastąpi dotychczasowy „Bulletin for Libraries” i „Bibliographic News Letters”. Następnie złożył ogólne sprawozdanie roczne dr Wieder, dyrektor Biblioteki Politechniki w Monachium, sekretarz Federacji, wyliczając kilkunastu nowych członków Federacji m. in. stowarzyszenia bibliotekarzy Indii, Libanu, Salwadoru, Afryki Zachodniej, Wenezueli, Staatsbibliothek w Berlinie. Poczem sprawozdanie finansowe złożył skarbnik dr Breycha-Vauthier z Biblioteki ONZ w Genewie. Przedstawiciele FID nie było, a nawet kolega Poindron (Francja), który zazwyczaj jest łącznikiem między FID a IFLA był nieobecny, gdyż udał się do Rio de Janeiro na 26 konferencję FID zaopatrzonej przez władze IFLA w odpowiednie instrukcje i propozycje co do pogłębienia i zacieśnienia współpracy. Wreszcie zabrał głos p. Petersen, przedstawiciel UNESCO, który zdał krótko sprawę z poczynań UNESCO w naszej dziedzinie. M. in. na ukończeniu są przygotowania do publikacji nowego wydania podręcznika międzynarodowej wywiany wydawnictwa (*Handbook of the International Exchange of Publications*). Uchwalono podwyższenie na lata 1961/62 subwencji dla IFLA do sumy 10 tysięcy dolarów. Przygotowuje się rosyjski i hiszpański tekst *Vocabularium Bibliotecarum* (ma być wydany w 1961). Udzielono pomocy w książkach lub wyposażeniu bibliotekom w Afganistanie, Izraelu, Kuweicie, Nigerii, Polsce i Rumunii. Udzielono pewnej pomocy finansowej na podróże naukowe bibliotekarzy radzieckich po Europie.

Na tym po wspólnej fotografii zakończono pierwsze posiedzenie plenarne.

Na sesję przybyło wg wstępnego obliczenia około 150 osób z 25 krajów. Najliczniejszy był oczywiście udział kolegów szwedzkich (ok. 40 osób). Za stołem prezydialnym zasiadli oprócz wymienionych już wyżej prezesa, sekretarza i skarbnika dr Bourgeois (Szwajcaria), wiceprzewodniczącą Federacji: kol. Więckowska, pani de Felice-Olivieri (Włochy), p. Otterwik, p. Golcoechea (Hiszpania), p. Francis (Anglia). (Francis, dyrektor British Museum, otrzymał tytuł lorda i w związku z tym tytułuje się go — zupełnie oficjalnie — tylko imieniem. Nazywa się więc Sir Frank — bo takie ma imię).

Po południu rozpoczęły się obrady sekcji i komisji.

Są one następujące:

1. Sekcja bibliotek narodowych i uniwersyteckich,
2. Komisja bibliotek szpitalnych,
3. Komisja bibliotek parlamentarnych i administracyjnych,
4. Komisja dawnej książki,
5. Komisja statystyczna,
6. Komisja periodyków i wydawnictw seryjnych,

7. Sekcja bibliotek powszechnych,
8. Komisja katalogów centralnych i wypożyczeń międzynarodowych,
9. Komisja zawodu bibliotekarza,
10. Komisja przepisów katalogowych,
11. Sekcja bibliotek politechnicznych,
12. Komisja bibliotek dziecięcych,
13. Komisja międzynarodowej wymiany wydawnictw.

O posiedzeniach, w których brałam udział osobiście powiem bardziej szczegółowo. Są to komisje: *statystyczna, bibliotek parlamentarnych i administracyjnych, międzynarodowej wymiany wydawnictw i zawodu bibliotekarza.*

Poza sekcjami i komisjami, na drugim z kolei plenarnym posiedzeniu, które odbyło się w bibliotece miejskiej w Malmö wygłoszone zostały dwa referaty na wspomniany wyżej temat budownictwa bibliotecznego. Po krótkiej dyskusji p. Li-baers z Królewskiej Biblioteki w Brukseli zaproponował utworzenie w tym roku Komisji budownictwa bibliotecznego, której grupa polska domagała się na Warszawskiej Sesji IFLA. Wniosek został zaaprobowany przez zebranych. Toteż na końcowym posiedzeniu Biura uchwalono powołanie tej komisji, a przewodnictwo zaproponowano kol. Więckowskiej, która zgodziła się na to i zaprosiła na sekretarza p. Eggera z Biblioteki Berneńskiej.

Autorzy referatów p. Heintze, dyrektorka Biblioteki Miejskiej w Malmö i dr Gierow, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Lund, stwierdzili zgodnie, że jest to bodaj najważniejszy problem stojący przed bibliotekami.

Dr Gierow podał, że w ciągu ostatnich lat wydawnictwo „*Library Science Abstracts*” zacytowało około 80 artykułów wybranych z czasopism całego świata i poświęconych sprawie budownictwa bibliotecznego, że ukazało się również wiele książek w tej dziedzinie, a w poszczególnych krajach odbywały się różne konferencje. Dr Gierow cytował obficie pracę van der Riet bibliotekarza Uniwersytetu im. Rhodesa w Grahamstown (Unia Południowo-Afrykańska). Van der Riet dzieli budownictwo biblioteczne na trzy okresy: I okres — przed pierwszą wojną światową, kiedy to biblioteka była jednym z wyrazów idei panującej w architekturze, mianowicie monumentalności, przy czym sprawa układu funkcjonalnego grała rolę podrzędną. W tym to okresie aktualne było stwierdzenie pewnego bibliotekarza amerykańskiego, „że architekt z natury rzeczy jest wrogiem bibliotekarza”. Drugi okres — wg Riet — znamionuje bardzo ściśle (nawet zbyt ściśle jak na nasze obecne poglądy) planowanie przez bibliotekarzy układu funkcjonalnego biblioteki. Wreszcie okres trzeci — po drugiej wojnie światowej — w którym występuje tendencja odejścia od tradycyjnych form podziału pomieszczeń bibliecznych wg ich ścisłego przeznaczenia i przejścia na pozycje takiego budowania bibliotek, by — mówiąc ogólnie — wszędzie można było wszystko urządzić. A więc: czytelnie — w magazynach, magazyny w czytelniach, pracownie — tam i tu, itd.

Ta zasada — jedno z trzech F, modnych obecnie w architekturze (wg angielskiej nomenklatury: *functional* — funkcjonalny, *flexible* — ruchomy, przesuwalny, *friendly* — przyjazny) i znajdujących zastosowanie również w budownictwie bibliotek, poruszona zresztą także w referacie p. Heintze, wywołała ożywioną dyskusję.

Przeciwko możliwości instalowania każdego działu pracy bibliecznej w każdym miejscu w bibliotece występowało sporo mówców. Dyrektor Biblioteki ONZ w Genewie i dyrektor Szwajcarskiej Biblioteki Narodowej stwierdzili np., że na skutek pewnego rodzaju *flexibility* zastosowanej przy budowie ich bibliotek nie mogą przez lata całe pozbyć się uciążliwych współlokatorów.

Niemniej — mówi Gierow — pozostaje w mocy pierwszy punkt z 20 sformułowanych w tej sprawie w r. 1891 przez pewnego bibliotekarza amerykańskiego „punktów porozumienia między bibliotekarzami w sprawie zasad budownictwa bibliotecznego”: przy projektowaniu gmachu bibliotecznego musi być wzięty pod uwagę rodzaj pracy jaka będzie tam wykonywana oraz kategorie czytelników, którzy mają być obsłużeni.

Dr Gierow podał również, co potwierdziła obecna na sesji kol. Rudomino, dyrektor Biblioteki Literatury Zagranicznej w Moskwie, że w Związku Radzieckim sprawa ta jest przedmiotem żywego zainteresowania, czego dowodem jest stworzenie specjalnego ośrodka budownictwa bibliotecznego, do którego zadań należy rozpatrywanie następujących kwestii: rozwój historyczny budownictwa bibliotecznego, rozeznanie w sytuacji dzisiejszej, planowanie na przyszłość, usługi konsultacyjne, szkolenie specjalistów, ułatwienia przy studiowaniu tego problemu, wreszcie zestawianie bibliografii przedmiotu.

Gierow przypomniał również, że w r. 1956 na zjeździe bibliotekarzy skandynawskich sprawy budownictwa bibliotecznego były jednym z tematów porządku dziennego. W zakończeniu Gierow wezwał do utworzenia w łonie IFLA komisji, któraby współpracowała ściśle z UNESCO. Działalność komisji przyczyniłaby się do tego by można było uczyć się od innych i zarazem unikać ich błędów.

\* \* \*

Na komisji statystycznej, która obradowała pod przewodnictwem dyrektora Bourgeois (sekretarz — dr Egger), przewodniczący zdał sprawę z poczynąń komisji w okresie między XXV a XXVI sesją Rady IFLA. Ze względu na zrozumiałą tendencję do uzyskiwania danych dotyczących statystyki druków, które mogłyby być porównywalne w skali międzynarodowej oraz ze względu na to, że nie wszystkie kraje stosują klasyfikację dziesiętną, lecz raczej bardziej szczegółową klasyfikację przyjętą w danym kraju, przewodniczący komisji w myśl sugestii UNESCO, skierował pismo ogólne do wszystkich członków IFLA z prośbą o podanie jaki system klasyfikacji stosują ich kraje w statystyce druków i w bibliografii. Do listu dołączono (przykładowo) schemat klasyfikacyjny stosowany zarówno w bibliografii jak i statystyce druków w Austrii i Szwajcarii oraz w bibliografii niemieckiej.

Odpowiedzi nadeszły z Austrii, Bułgarii, Finlandii, Izraela, Jugosławii, NRF, Norwegii, Polski, Portugalii, Szwajcarii, Szwecji, Związku Radzieckiego oraz z Międzynarodowej Federacji Dokumentacyjnej (FID).

Niezależnie od tego, że liczba odpowiedzi na ankietę była zbyt mała by można było wyciągnąć wnioski, już w tych odpowiedziach zdania były bardzo podzielone, rozbieżne, i dyrektor Bourgeois stwierdził, że w dalszym ciągu nie wiemy jakie rozwiązanie mamy zaproponować UNESCO. Na razie bowiem jedynie system dziesiętny (z ewentualnymi adaptacjami zaproponowanymi przez FID) daje jakąś możliwość porównywalności w skali międzynarodowej jeśli chodzi o statystykę druków. Czy by jednak UNESCO nie widziało możliwości dodawania obok klasyfikacji dziesiętnej również klasyfikacji narodowej?

Obok klasyfikacji wg treści, w celu osiągnięcia porównywalności danych statystycznych, należy niezbędnie uściślić i stosować jednoznacznie wiele pojęć, które dotychczas są najrozmaiciej w różnych krajach ujmowane. W wyniku dyskusji oraz w związku z zamierzonym przez UNESCO zwołaniem w r. 1961 Komitetu Ekspertów, komisja wyraziła postulat uczestnictwa przedstawicieli bibliotekarzy, mianowicie komisji statystycznej IFLA, w posiedzeniach Komitetu i zgłosiła gotowość przygoto-

wania propozycji na posiedzenie Komitetu, po przedyskutowaniu z organizacjami członkowskimi IFLA. W porozumieniu z szefem wydziału statystyki UNESCO p. Babiczem, który brał żywy udział w dyskusji, wysunięto (m. in. na wniosek polskich uczestniczek komisji) następujące kwestie jako wymagające pilnego unormowania (obok klasyfikacji wg treści): rozgraniczenie książek i wydawnictw periodycznych, pojęcie wydawnictwa urzędowego, rozgraniczenie książek i broszur, jednostka obliczeniowa statystyki książek — pojęcie tytułu, pojęcie pierwszego wydania, wydawnictwa do użytku wewnętrznego, statystyka nakładów.

Komitety Ekspertów nie są zazwyczaj liczne, nie wiadomo więc czy Polska znajdzie się wśród członków Komitetu. Było by to jednak wskazane, gdyż polskie opracowania statystyczne w tej dziedzinie stoją na wysokim poziomie.

Oczywiście również w sprawie statystyki bibliotek komisja statystyczna IFLA jest merytorycznie właściwa. Toteż p. Babicz i w tej sprawie postulował by się IFLA wypowiedziała. W dyskusji podnoszono (na wniosek niżej podpisanej), że przynajmniej niektóre pojęcia powinny być jednoznaczne dla statystyki druków i dla statystyki bibliotecznej, (np. rozgraniczenie czasopism i druków zwartych), zwłaszcza że jest to przeważnie konwencja, która ma wtedy największe znaczenie jeśli jest konsekwentnie stosowana.

Komisja bibliotek parlamentarnych i administracyjnych (pod przewodnictwem dr Furlani'ego, dyr. B-ki Parlamentu Włoskiego), przyjęła do wiadomości informację d-ra Wernicke, dyr. B-ki Bundestagu, który przeprowadził wstępne rozmowy z Międzynarodowym Instytutem Nauk Administracyjnych w Brukseli w sprawie zatrudniania w bibliotekach tej grupy wykwalifikowanych bibliotekarzy i upoważniła swego przewodniczącego do przedstawienia sprawy sekretarzowi generalnemu Instytutu. Dr Wernicke złożył na ręce przewodniczącego wyczerpujące sprawozdanie na piśmie zespołu roboczego bibliotek parlamentarnych i administracyjnych w NRF. (Z okazji zjazdu bibliotekarzy niemieckich, który odbył się w czerwcu tego roku w Trewirze bibliotekarze bibliotek parlamentarnych i administracyjnych odbyli dwa ogólnokrajowe zebrania. W zebraniu naukowym w dniu 9 czerwca wzięło udział 94 bibliotekarzy). Z Polski przedstawiono Komisji listę bibliotek parlamentarnych i administracyjnych opracowaną przez Z. Szymanowską (Biblioteka Sejмова). Analogiczną listę nadesłano z Austrii. Z chwilą uzyskania dalszych materiałów z poszczególnych krajów, przewodniczący Komisji podejmie starania o opublikowanie międzynarodowego wykazu odnośnych bibliotek. Wniosek ten został zresztą powtórzony w porozumieniu z tą komisją przez komisję międzynarodowej wymiany wydawnictw.

Wreszcie p. Breycha-Vauthier w imieniu Międzynarodowej Federacji Bibliotek Prawniczych zgłosił wniosek by w tych krajach, w których nie istnieją wielkie biblioteki specjalne poświęcone naukom prawnym, odnośne prace — zwłaszcza na arenie międzynarodowej — podjęły biblioteki parlamentarne i administracyjne. Uchwalono zatem, że należy utrzymywać kontakt między IFLA a wymienioną Federacją Bibliotek Prawniczych, przy czym stwierdzono, że kontakty te byłyby jeszcze łatwiejsze, gdyby Federacja Bibliotek Prawniczych zechciała wprowadzić w życie swój zamiar przystąpienia do IFLA.

Komisja międzynarodowej wymiany wydawnictw, której po Kessenie przewodniczy dr Julia Dargent, szef Belgijskiej Centrali międzynarodowej wymiany wydawnictw, stwierdziła, że dotychczas tylko 3 państwa ratyfikowały nowe konwencje w sprawie wymiany wydawnictw. Komisja wnioskuje, by stowa-

rzyszenia należące do IFLA wystąpiły do swoich rządów o przyjęcie i ratyfikowanie tych konwencji oraz o wysłanie swych przedstawicieli na wrześniową konferencję w tej sprawie organizowaną przez UNESCO w Budapeszcie.

Następnie postulowano przestudiowanie sprawy wymiany wydawnictw urzędowych oraz możliwości zorganizowania centralnej instytucji do spraw wymiany dubletów. Odpowiedzi w tej sprawie będą materiałem do dyskusji na przyszłej sesji.

Trzeci wniosek dotyczył cytowanego już, wspólnego z sekcją bibliotek parlamentarnych i administracyjnych postulatu co do konieczności opracowania i wydania wykazu tych bibliotek.

Obrady Komisji zawodu bibliotekarza (przewodniczący: Piquard), które zgromadziły największą chyba liczbę uczestników, miały przebieg dość burzliwy. M. in. rozwinęła się dyskusja nad artykułem J. Wiedera, ogłoszonym w *Libri*, w którym Wieder stwierdził, że zawód przeżywa kryzys, że bibliotekarze są przeciążeni pracą (nic nie czytają i głupieją). Jeden z bibliotekarzy zachodnioniemieckich p. Luther zabrał głos i przedstawił obecną „katastrofalną sytuację” bibliotekarzy niemieckich, którzy muszą pracować po 48 godzin tygodniowo, tj. o 18 godzin więcej niż dawniej. Dawniej mogli oni pisać w bibliotece prace naukowe z dziedziny, która ich interesowała. Np. z prawa, filozofii, itd. Dr Wieder zawołał wówczas z miejsca: „No, ale zgodnie z kierunkiem biblioteki!”. Dyskusja zapowiadała się dość burzliwie, czasu było niewiele, w rezultacie uchwalono, by przenieść dyskusję na łamy *Libri* i nadsyłać wypowiedzi do redakcji. Ponadto uchwalono, że konieczne jest przeprowadzenie ankiety w sprawie sytuacji społecznej (materiałnej i moralnej) bibliotekarzy oraz ich codziennych zajęć.

Trzeci uchwalony wniosek stwierdzał, że ze względu na mało różniące się między sobą tendencje w szkoleniu bibliotekarzy, możliwe jest układanie wspólnych podstawowych programów szkoleniowych, wymienianie profesorów i słuchaczy, wzajemne uznawanie dyplomów, wydawanie wspólnych podręczników oraz popieranie zagranicznych podróży szkoleniowych i stażów.

Dyskusja nad artykułem Wiedera a zwłaszcza nad wypowiedzią Luthera przeniosła się do kuluarów. Bibliotekarze angielscy: Paton, Hutchings i inni wypowiadali się bardzo kategorycznie przeciwko koncepcji bibliotekarza piszącego w bibliotece swoje prace naukowe i to w dodatku niezależnie od kierunku biblioteki. Samo bibliotekoznawstwo zresztą, łącznie z zagadnieniem czytelnictwa, nastęrcza obecnie wiele problemów, które nie mogą doczekać się naukowego opracowania. Albo się jest bibliotekarzem albo... Stwierdziliśmy zgodnie, że skończył się typ bibliotekarza, który w ciszy bibliotecznej pracowni w bibliotece np. ekonomicznej pisze prace ... o pluskwiakach. Wspomniany już dr Furlani tak się wypowiedział: „On będzie wielkimi krokami zdązał do katedry, a ja będę pracował za niego? Nigdy!”.

Komisja dawnej książki obradowała pod przewodnictwem p. Piquarda. Tematem była sprawa centralnego katalogu inkunabułów (*Gesamtkatalog der Wiegendrucke*) oraz sprawozdanie prof. Kunzego (NRD). Do kontynuowania prac nad tym katalogiem niezbędni są zarówno organizatorzy jak specjaliści w tej dziedzinie, których listę dla poszczególnych krajów powinny sporządzić stowarzyszenia należące do IFLA. Dr Luther zwrócił uwagę, że większość inkunabułów znajduje się poza Staatsbibliothek. Zdecydowano poddać pod obrady Biura sprawę ewentualnego zwołania węższej grupy ekspertów, która by sprawę szybko załatwiła, nie czekając na sesję 1961. Z Polski nadesłano materiały o stanie prac w tym zakresie opracowane przez prof. A. Gryczową.



Komisja przepisów katalogowych pod przewodnictwem p. Chaplina (Anglia) otrzymała i przedyskutowała sprawozdanie komitetu organizacyjnego międzynarodowej konferencji w sprawie przepisów katalogowych, która ma się odbyć w roku 1961.

Komisja proponuje uchwalenie następujących zaleceń:

a) aby jaknajszybciej podano organizacjom członkowskim IFLA, które wezmą udział w konferencji, termin nadesłania wstępnych materiałów do tej konferencji,

b) aby organizacje członkowskie IFLA, mające wspólny język lub inne wspólne zainteresowania regionalne porozumiały się w celu przedstawienia na konferencji uzgodnionych w miarę możliwości stanowisk,

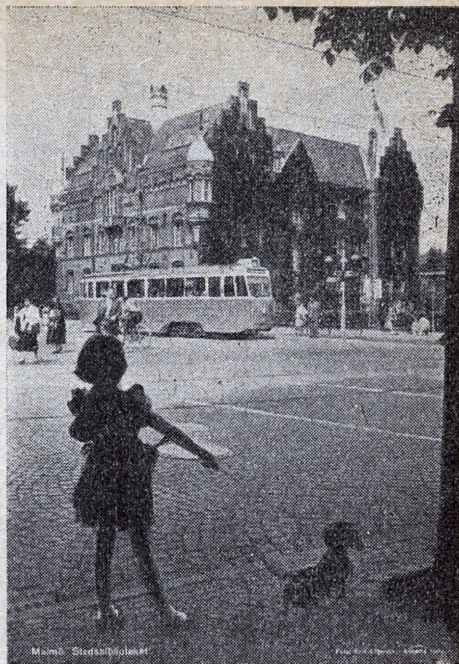
c) aby organizacje członkowskie IFLA ogłaszały w prasie fachowej informacje dotyczące prac przygotowawczych, zamieszczane w miesięcznym biuletynie komitetu organizacyjnego oraz powodowały względnie popierały publikowanie artykułów w sprawie haseł katalogu alfabetycznego.

Trzeba stwierdzić, że komitet organizacyjny konferencji jest wyjątkowo operatywny. Biuletyn miesięczny ukazuje się regularnie i rzetelnie informuje o przebiegu prac. Z ramienia SBP do prac tych wyznaczona została kol. Borkowska (Publiczna Biblioteka Instytutu Urbanistyki i Architektury). W ostatnim numerze Biuletynu zawarta jest wiadomość, że z ramienia Związku Radzieckiego w pracach bierze udział pani Ławrow.

Sekcja bibliotek narodowych i uniwersyteckich uchwaliła wyodrębnienie w łonie sekcji podsekcji bibliotek uniwersyteckich; stwierdzono, że sprawa budownictwa bibliotecznego powinna być ujęta w odrębnej komisji; opracowuje się temat decentralizacji wielkich bibliotek. Podsekcja bibliotek uniwersyteckich przygotowuje na przyszłą sesję materiał ankietowy dotyczący problemów bibliotek zakładowych, co do których sytuacja kształtuje się w różnych krajach rozmaicie, ale problemy są wszędzie te same.

Komisja katalogów centralnych i wypożyczeń międzynarodowych pod przewodnictwem p. Schwegmana z Library of Congress uchwaliła zalecenie, by centralne instytucje zajmujące się wypożyczaniem w skali międzynarodowej w poszczególnych krajach wyposażone zostały w teleksy (dalekopisy).

Komisja bibliotek szpitalnych (przewodnicząca p. Schmidt-Schädelin) postuluje by sprawę bibliotek szpitalnych przejęły biblioteki powszechne.



Miejska Biblioteka Publiczna w Malmö

Tam, gdzie biblioteki szpitalne nie istnieją, biblioteki powszechne powinny wejść w kontakt z władzami szpitalnymi by doprowadzić do utworzenia takich bibliotek.

Komisja czasopism i innych wydawnictw ciągłych (przewodnicząca p. Duprat, Francja) stwierdziła konieczność opracowania definicji pojęcia wydawnictw ciągłych oraz włączenia tych wydawnictw do bibliografii narodowych w formie doroczných spisów w celu umożliwienia włączenia ich do zestawień międzynarodowych.

Dla ułatwienia katalogowania czasopism niezbędne jest zaopatrywanie czasopism w metryki (bibliograficzne dzieje) czasopism (zamieszczane w każdym numerze). Niezbędne jest zaopatrywanie artykułów w streszczenia w innym języku niż oryginał.

Komisja bibliotek dziecięcych postulowała zgromadzenie serii artykułów na temat pracy bibliotecznej z dziećmi w rozmaitych krajach, przy czym artykuły te powinny ukazywać się w prasie fachowej po czym powinny być wydane w formie książki pod redakcją przewodniczącego komisji. Publikacja ta powinna być sfinansowana przez jedno ze stowarzyszeń bibliotekarskich; memoriał w sprawie bibliotek dziecięcych jest w opracowaniu. Wprowadzono pewne zmiany w ankiecie proponowanej na sesji warszawskiej. Postulowano sporządzenie i rozprowadzenie wykazów książek. Przewodnictwo komisji obejmuje p. Colwell (Anglia), sprawozdawcą zaś została p. Moerkerken van der Meulen (Holandia). Z Polski nadesłano materiał dotyczący bibliotek dziecięcych opracowany przez koleżankę M. Gutry.

W zakresie bibliotek powszechnych poruszono sprawę młodocianych czytelników (13 do 20 lat) jako zagadnienie wymagające szczególnej uwagi. Otrzymany przez uczestników projekt wytycznych w tej sprawie obejmuje sześć punktów w trzynastu podpunktach.

Z Polski złożone zostały uwagi kol. Sedlaczka do wytycznych L. McColvina w sprawie budynków bibliotecznych.

W zastępstwie nieobecnego L. McColvina przewodniczył na sekcji P. Kirkegaard. Gros czasu poświęcono zwiedzaniu Miejskiej Biblioteki Publicznej w Malmö oraz niektórych jej filii.

Wszystkie podane wyżej wnioski, propozycje i postulaty zostały uchwalone na posiedzeniu plenarnym, na którym również ogłoszono 2 równoległe tematy prac konkursowych o nagrodę im. *Sevensmy*. (termin składania — koniec roku 1961) Tematy są następujące: 1) Zagadnienie magazynów bibliotecznych (wyposażenie, postępowanie w przypadku, gdy występuje brak miejsca — compact storage — wspólne magazyny dla kilku bibliotek, wydzielanie do dalej położonych magazynów książek i czasopism rzadko używanych, 2) Urządzenie i wyposażenie sal czytelniczych w bibliotekach uniwersyteckich.

\*

Osobna wzmianka należy się wspomnianej już wyżej centrali zaopatrzenia bibliotek, stanowiącej spółkę akcyjną (non profit — nie obliczoną na zysk), której wszystkie akcje należą do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Szwedzkich. Znaczek *btj* (*bibliotekstjänst*) jest symbolem dobrze pełnionej służby dla bibliotek. Instytucja posiada własny jednopiętrowy nowoczesny gmach, zatrudnia ogółem około 80 osób, kapitał zakładowy wynosi około 90 tysięcy koron, roczny obrót — około 3 mln koron.

Działalność *btj* polega na dostarczaniu bibliotekom wszelkiego rodzaju urządzeń bibliotecznych oraz obejmuje m. in. zbiorowe, a więc o wiele tańsze opra-

wianie i centralne katalogowanie książek, poradnictwo bibliograficzne, sprawy prasy i publikacji.

*Btj* publikuje 13 tytułów czasopism z dziedziny bibliotekarstwa, bibliografii zalecającej itp., drukuje i rozprowadza centralnie karty katalogowe dla większości książek wydawanych w Szwecji (około 3 mln kart rocznie).

Pełny katalog materiałów, którymi rozporządza *btj* obejmuje około 40 gęsto zadrukowanych stron formatu A4 z \*mnóstwem fotografii przedstawiających najrozmaitsze urządzenia biblioteczne, począwszy od bibliotecznych formularzy i druków a kończąc na maszynach do pisania, regałach i meblach bibliotecznych.

W bibliotekach szwedzkich uderza przede wszystkim ogromna, nieosiągalna w naszych warunkach czystość. Z nowych usprawnień pracy bibliotecznej uwagę uczestników sesji podczas zwiedzania Biblioteki Uniwersytetu w Lund zwróciło urządzenie znane pod nazwą „compact storage” polegające na tym, że w braku miejsca, książki rzadziej używane zsuwa się regałami ku sobie przy pomocy mechanizmu działającego za naciśnięciem guzika specjalnej instalacji. W tejże Bibliotece jest zainstalowana centralka telefoniczna która umożliwia nie tylko znane już w przemyśle przeprowadzenie konferencji z terenem, tak, że członkowie konferencji słyszą nawzajem swoje wypowiedzi, ale również umożliwia odszukanie pracownika w innej części gmachu, jeśli go nie ma przy biurku, przy pomocy sygnalizacji świetlnej. Biblioteka Miejska w Lund zaprezentowała urządzenie (komórka światłoczuła) przy pomocy którego zbędne się staje dokonywanie zapisów w karcie czytelnika i w karcie książki. Całość wraz z kartą wstępu kładzie się przy wejściu na biurku bibliotekarza i naciśnięcie guzika utrwała sytuację: już wiadomo który czytelnik jaką ma książkę. Niemniej podtrzymuję moją tezę, że biblioteki w skali ogólnosiwiatowej, w tym również na zachodzie, nie nadążają za ogólnym postępem techniki i że różnica w tej dziedzinie pomiędzy bibliotekami zagranicznymi a polskimi nie jest wielka.

\*

Koledzy szwedzcy w roli gospodarzy prześcigali się w gościnności i serdeczności.

W pierwszym dniu *btj* podejmowało wszystkich uczestników sesji śniadaniem. Wieczorem władze Lundu, ślicznego starego miasteczka uniwersyteckiego, wydały przyjęcie w Grand Hotelu.

W drugim dniu obrad, które toczyły się w Malmö, większym nadmorskim mieście o charakterze kosmopolitycznym, stowarzyszenia bibliotekarzy szwedzkich przyjmowały nas obiadem w starym zamku obecnie przekształconym w muzeum. Wieczorem burmistrz Malmö podejmował uczestników sesji kolacją na ratuszu. W zamku Malmöhus p. Kleeberg z Uppsali przemawiał do nas kolejno w czterech językach, świetnym akcentem.

Trzeciego dnia obrad zawieziono nas do starej oberży odległej od Malmö o ok. 40 km. W tej Östarp Inn, w Skanii (południowa część Szwecji) oprócz bardzo urozmaiconego śniadania (m. in. sałatka owocowa w majonezie i śledź na słodko) uraczono nas szwedzkimi tańcami ludowymi. Wreszcie wieczorem tegoż dnia *btj* demonstrowało swój dobytek i osiągnięcia.

Uczestnicy Sesji zostali obdarowani reprodukcjami i fotografiami w formie pocztówek ze zdjęciami gmachów bibliotecznych względnie najrzadszych cymeliów. Tak chętnie widziałoby się w naszym kraju tego typu upowszechnianie zabytków kultury, których przecie w naszych bibliotekach nie brakuje.

\*

Następna sesja w roku 1961 odbyć się ma w Edynburgu. Miejmy nadzieję, że udział bibliotekarzy z Polski i innych krajów demokracji ludowej oraz ZSRR w pracach IFLA będzie się stale rozszerzał i pogłębiał. Ze względu chociażby na to, że bibliotekarstwo polskie zarówno pod względem poziomu swojej kadry jak też zakresu spełnianych zadań nie ustępuje swoim zagranicznym kolegom, mamy wiele do powiedzenia w dziedzinie międzynarodowej współpracy bibliotekarzy.

*Irena Morsztynkiewiczowa*

## Z ŻYCIA SBP

I. Na XXVI sesji Rady Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy (IFLA), która odbyła się w czasie od 8 do 11 sierpnia 1960 r. w Lund i Malmö (Szwecja), Stowarzyszenie nasze było reprezentowane przez delegację w składzie:

kol. kol. Helena Więckowska, dyrektor B-ki Uniw. w Łodzi, wiceprzewodnicząca IFLA

Janina Czerniatowicz, kierownik Zakładu Katalogów Centralnych B-ki Narodowej

Maria Czarnowska, kierownik Pracowni Statystyki Wydawnictw w Instytucie Bibliograficznym BN.

Ponadto brała udział w pracach Sesji w charakterze obserwatora w ramach delegacji polskiej kol. Irena Morsztynkiewiczowa — dyrektor B-ki GUS.

Delegacja złożyła sprawozdanie z działalności SBP za okres wrzesień 1959 — lipiec 1960 oraz następujące materiały przygotowane w ramach realizacji zadań XXV Sesji Rady IFLA:

- 1) Uwagi dotyczące wytycznych w sprawie planowania lokali bibliotecznych przygotowanych przez L. McColvina — oprac. kol. Franciszek Sedlaczek (Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki);
- 2) Referat o bibliotekach dziecięcych w Polsce — oprac. kol. Maria Gutry (Departament Pracy K.O. i B-k Min. K. i Sz.);
- 3) Wykaz bibliotek administracyjnych w Polsce — oprac. kol. Zofia Szymanowska (B-ka Sejmowa);
- 4) Sprawozdanie ze stanu prac nad inkunabułami w Polsce oraz wykaz specjalistów w tej dziedzinie — oprac. prof. Alodia Gryczowa (Zakład Starych Druków i Ośrodek Opieki nad Dawną Książką w BN).

Prof. A. Gryczowa została zgłoszona jako przedstawicielka Polski w Komisji IFLA zajmującej się zagadnieniem inkunabułów.

Prof. H. Więckowska została wybrana przewodniczącą nowoutworzonej w IFLA Komisji Budownictwa Bibliotecznego.

Szczegółowe sprawozdanie na str. 305.

II. W Międzynarodowym Kursie Bibliotekarskim w Birmingham (28.VIII—10. IX) wzięły udział:

kol. kol. Sabina Horyszewska, B-ka UMCS, Lublin

Stefania Niżankowska, Główna B-ka Branżowa Hutnictwa, Gliwice

Anna Szwarc

„

„

„

Helena Seidel B-ka im. E. Raczyńskiego, Poznań.

III. Wakacyjne Seminarium Bibliotekarskie na temat „Problemy organizacyjne bibliotek” odbyło się w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie w czasie od 17 do 31 sierpnia. Kierownikiem Seminarium była kol. Maria Dembowska, sekretarz generalny SBP. W Seminarium wzięło udział 83 osoby, w tym przedstawiciele bibliotek różnych typów ze wszystkich Okręgów SBP, reprezentanci Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, Sekcji Bibliotecznej Związku Zaw. Pracowników Kultury i Sekcji Bibliotekarskiej ZNP. Wnioski uchwalone przez uczestników Seminarium zostały rozesłane do zainteresowanych resortów i instytucji. Materiały Seminarium będą opublikowane w „Przeglądzie Bibliotecznym” oraz w następnym numerze „Bibliotekarza”.

## PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

### SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

*Dyskusji o zawodzie bibliotekarskim ciąg dalszy. — Czy trzeba szukać daleko? — Czytelnictwo prasy w Polsce i na świecie. — Co warto przeczytać?*

Dyskusje na temat społecznej pozycji zawodu bibliotekarskiego, zapoczątkowane przez J. Kołodziejską i Cz. Koziola, o czym informowaliśmy na tym miejscu, znalazły szerszą kontynuację; (*Polityka* nr 34) przynosi dalsze wypowiedzi kolegów bibliotekarzy. Józef Podgóreczny „Czy zawód drugiego gatunku” przyczynę społecznego deprecjonowania zawodu bibliotekarskiego upatruje w szeregu niedoskonałości natury organizacyjnej. Zaliczyć do nich można brak jednolitej organizacji zawodowej bibliotekarzy, którzy należą do rozmaitych związków zawodowych zależnie od resortu jakiemu podlegają ich placówki. Nikły autorytet bibliotekarza wiejskiego jest — zdaniem autora — wynikiem niestosowania przez radę narodowe kryteriów kwalifikacyjnych przy powoływaniu tych pracowników. J. Podgóreczny uważa, iż bibliotekarz gromadzki powinien być angażowany nie przez radę narodową, lecz przez nadrzędną władzę biblioteczną, a więc przez bibliotekę powiatową. Zapewniłoby to bowiem dopływ do bibliotekarstwa osób posiadających stosowne kwalifikacje i równocześnie usunęłoby kwitnące w tym zakresie kumoterstwo i samowolę. Dowodzi dalej Podgóreczny, że potencjalnych kandydatów do bibliotekarstwa odstręcza także niewłaściwy częstokroć stosunek władz terenowych do spraw bibliotecznych:

„Obciążenia budżetowe najczęściej dokonuje się z sum budżetowych przeznaczonych na utrzymanie bibliotek.

Ileż można podać przykładów przenoszenia biblioteki z lokalu lepszego do gorszego. Ileż to bibliotek zamknięto ze względu na warunki bezpieczeństwa i higieny pracy (liczne dowody w Zarządzie Głównym Z. Z. P. K.) i jak długo czeka się, by je uruchomiono w innych warunkach”.

Kwestię powoływania i opłacania bibliotekarzy gromadzkich przez biblioteki powiatowe, a więc utworzenie administracji bibliotecznej na wzór szkolnej, podnosi także J. Wojciechowski („Błędne koło”) Główną jednak troską autora jest sprawa zabezpieczenia bibliotekom, zwłaszcza wiejskim, odpowiednio przygotowanych kadr. Znajomość techniki bibliotecznej uważa autor za rzecz drugorzędną, sprawy te bowiem łatwo można wyłożyć na różnorodnych kursach i praktykach. Ważniejszą jest kwestia znajomości literatury i chęci do pracy nad jej upowszechnianiem. Jakież więc widzi rozwiązanie?

„Trudno wskazać drogi wyjścia z impasu kadrowego bibliotek gromadzkich. Na pewno rozwiązałyby tę kwestię przyznanie wyższych stawek bibliotekarzom i zapewnienie im mieszkań, ale jesteśmy jeszcze zbyt biedni, by pozwolić sobie na taki, bądź co bądź, luksus. Na razie trzeba się chwytać półśrodków. Na pewno lepiej byłoby, gdyby pracowników angażowała i opłacała bezpośrednio biblioteka powiatowa. Znaczenie nie drugorzędne mają tu lokale biblioteczne; inaczej pracuje się w jasnym i czystym lokalu bibliotecznym z czytelnia, a inaczej gdy woda leje się na głowę, lub gdy do biblioteki trzeba przechodzić po kładce nad dołami kloacznymi (autentyczne!). Ale przede wszystkim ważny jest napływ kandydatów na wieś; napływ ten, poza strachem przed prowincją, hamują też trudności mieszkaniowe, trudności w zaklimatyzowaniu się tutaj przybyszów, co ma niemałe znaczenie, jeżeli zważymy, że 90% pracowników bibliotek stanowią kobiety. Mężczyźni zawsze łatwiej się „zasymilowac” w nowym otoczeniu. Tworzy się błędne koło; strach przed „ugorem” kultury na wsi hamuje dopływ inteligencji, co w rezultacie może doprowadzić rzeczywiście do pewnego zastoju kultury. Wydaje mi się, że dużą rolę odegrało by tu zespolenie wysiłków szkoły i pozostałych ośrodków kultury wiejskiej, a więc także angażowanie nauczycieli jako bibliotekarzy”.

Trzecim głosem w tej dyskusji jest wypowiedź Aleksandra Tyczyńskiego pt. „Propagatorzy książki”.

Przyczynę słabego autorytetu społecznego bibliotekarza widzi autor w powierzchownym i formalnym traktowaniu swych zadań przez samych pracowników bibliotek różnych szczebli:

„Znam bibliotekarzy ze średnim i wyższym wykształceniem, którzy nie czytają ani pism społeczno-literackich, którzy podczas kilku lat pracy nie przeczytali żadnego pisma zawodowego i nie wiedzą jak wygląda „Poradnik Bibliotekarza”. W rezultacie poważna część bibliotekarzy z maturą a nawet wyższym wykształceniem spada do poziomu półanalfabetów w swym zawodzie, a ich praca nabiera coraz bardziej cech pracy mechanicznej”.

„Dosyć długo w wielu poważnych czasopismach pojawiały się artykuły przepowiadające rychły koniec powieści a nawet książki w ogóle, bo kino, bo radio, bo telewizja. Takie opinie docierają również do środowiska bibliotekarskiego, ono także ulega tym sądom. I jeszcze jedno. Długo prasa nie tykała Rodziewiczówny, ale w tym samym czasie chłostała każdą nową powieść współczesną. Czy można się potem dziwić, że część czytelników odniosła się do współczesnej powieści i do współczesnych pisarzy z rezerwą”?

Cytowane wypowiedzi celnie dotyczą najbardziej bolesnych problemów naszej pracy zawodowej. Dobrze się stało, że wyszliśmy z nimi poza własny krąg, że przedstawiamy je społeczeństwu. Wspólne rozważenie może nie tylko pozwolić na ich celniejsze sformułowanie, ale i na wkroczenie na drogę naprawy.

Czy jednak naprawa ta nie leży bliżej niż jej szukamy? Monika Warneńska w reportażu „Miasto na Podlasiu” (*Trybuna Ludu* nr 214) przedstawia czytelnikom życie kulturalne powiatu łukowskiego, w którym ważnym czynnikiem jest 190 punktów bibliotecznych i około 30 bibliotek gromadzkich, które utrzymują stały kontakt z rozwijającą intensywną i wielostronną działalność bibliotek powiatową w samym Łukowie.

Motorem napędowym działalności kulturalnej jest tam Koło Miłośników Ziemi Łukowskiej, którego aktywność likwiduje niedostatki, o których mówiliśmy wyżej. Wydaje się więc, że zamiast czekać na zmiany w organizacji i statucie bibliotek powszechnych, należy wiązać pracę bibliotek z organizacjami społecznymi. Współpraca taka będzie zawsze korzystna dla obu stron.

Ciekawe dane o czytelnictwie prasy na świecie znajdujemy w opracowaniu H. Kurty pt. „Gazety — radio — telewizja” (*Polityka*, nr 34). Z zestawień, opartych o materiały ankietowe UNESCO dowiadujemy się, że: „Kolejność państw publikujących więcej niż 100 dzienników przedstawia się następująco:

Państwo	Ilość dzienników
USA	1820
NRF	481
Indie	476
Chińska Republika Ludowa	392
ZSRR	385
Argentyna	341
Brazylia	217
Meksyk	198
Japonia	139
Szwecja	139
Holandia	131
Francja	130
Dania	126
Szwajcaria	120
Wielka Brytania	114
Włochy	109
Hiszpania	101
Finlandia	101

Jakkolwiek Polska nie mieści się w tym zestawieniu, to przecież zajmuje wysokie miejsce jeśli idzie o sumę jednorazowego nakładu dzienników, w której „12 państw przekracza 3 000 000 egzemplarzy; są to: Stany Zjednoczone (56 410 000 egz.), Japonia (36 373 000 egz.), Wielka Brytania (29 100 000 egz.), ZSRR (21 475 000 egz.), NRF (14 700 000 egz.), Francja (10 733 000 egz.), Chińska Republika Ludowa (6 000 000 egz.), Polska (4 161 000 egz.), Kanada (3 899 000 egz.), Australia (3 655 000 egz.), Szwecja (3 376 000 egz.) i Holandia (3 284 000 egz.)”.

Jeszcze wyższe miejsce zajmujemy w grupie państw, które w 1956 roku wydały więcej niż 10 mln. egzemplarzy periodyków:

Państwo	Ilość egz.
1. Stany Zjednoczone	449 285 000
2. ZSRR	435 406 000
3. Francja	114 705 000
4. Argentyna	15 795 000
5. POLSKA	14 718 000
6. Holandia	14 600 000
7. Szwajcaria	13 014 000
8. Kanada	12 793 000
9. Brazylia	12 043 000

Jakkolwiek liczby te wskazują na znaczny rozwój kultury naszego kraju, nie wolno zapominać, że wiele mamy jeszcze do zrobienia.

Z ciekawych pozycji odnotować trzeba na koniec artykuł Zbigniewa Kubińskiego pt. „Sherlock Holmes w Polsce” (*Życie Literackie*, nr 35), który nawiązując do toczącej się na łamach *Nowej Kultury* dyskusji o kryteriach polityki wydawniczej, stara się określić stan i sytuację polskiej powieści kryminalnej.

*Tygodnik Powszechny* nr 33 przynosi rozważania Janiny Vieweger o czytelnictwie młodzieży („Młodzież o literaturze dla młodzieży”).

Może się to wydać dziwne, ale sprawy bibliologiczne nie miały u nas szczęścia do popularyzacji a przecież trudno zaprzeczyć, że potrzebne są książki o książkach, które informując równocześnie potrafiłyby wyjść poza podręcznikowo-skryptowy styl, przekazać aurę uczuciową jaka istnieje wokół spraw wydawnictw. Dzieła traktujące o wszystkich problemach księgoznawstwa, ukazując jego ogólne perspektywy są konieczne nie tylko dla miłośnika książki, laika, ale również dla młodego bibliotekarza, księgarza, nauczyciela czy drukarza. Są one niezbędne dla każdego działacza kultury.

Kolejną próbą stworzenia takiej książki o książce, która dałaby się czytać podjął ostatnio Celestyn Kwiecień ogłaszając „Od papirusu do bibliobusu”\*. Cokolwiek krytycznego możnaby pod adresem tej książki powiedzieć, trzeba przyznać, że wydawnictwo tego typu jest potrzebne i zapełnia poważną lukę na księgarskich półkach.

Jak wyglądały książki w starożytności? Jaką postać będzie miała książka przyszłości? Co to jest kultura książki? Jakie czynniki decydują o życiu książki? Jak książka powstaje? Czym chlubi się tradycja książki w Polsce? Jak czytać? Co zrobiliśmy dla książki i co zrobić powinniśmy? — to pytania, na które według zapewnienia umieszczonego na obwolucie praca Kwietnia ma dać odpowiedź. Pytania te nie wyczerpują treści dzieła, które ma ambicje stać się zarówno encyklopedią spraw książki jak i zbiorem ciekawostek i anegdot oddających specyficzną atmosferę wiążącą się ze sprawami książki. Wydaje się zresztą, że te partie anegdotyczne należą tu do najlepszych. „Od papirusu do bibliobusu” zainteresuje napewno miłośników książki, być może okaże się ona również pożyteczna jako dzieło pomocnicze przy szkoleniu młodych bibliotekarzy, czy księgarzy. Kompilacja z tych w najszlachetniejszych gatunku, nie strojąca się w piórka oryginalności, próbująca podsumować i spopularyzować dorobek bibliologii. Książka, którą warto podsunąć bardziej wyrobionym czytelnikom.

Pochwałę i zalecenie książki Kwietnia wpisałem na początku recenzji nie dlatego bym uważał ją za doskonałą, zawahał bym się nawet przed nazwaniem jej książką dobrą. Od czasu „Życia książki” Muszkowskiego niezbyt łatwego, wyczerpanego i w wielu partiach zdezaktualizowanego nie mamy dzieła informującego ogólnie o sprawach książki. „Od papirusu do bibliobusu” w tej formie w jakiej się ukazało może spełnić swe zadanie. W świetle tego głównego zadania jakim jest danie orientacji w problematyce historii i stanu książki zasadniczo nie dla specjalisty bibliologa mniej istotne będą uchybienia faktograficzne, brak wykorzystania dostępnej nowszej literatury zagranicznej, czy czasami bezkrytyczne przepisywanie ze źródeł, wreszcie niewykazanie w przypisach wszystkich źródeł którymi posłużył się autor. I tak np. choć obliczone przez Arcta w roku 1945 liczby mówiące, że straty zasobów bibliotek polskich wyniosły 85% wydają się przesadzone i nie mogą być przyjęte bez poprawek, ilustrują ogólnie słuszną tezę o poważnym ubytku książek polskich w wyniku ostatniej wojny. Czasem znowu ponosi autora pasja publicystyczna, feruje on wówczas wyroki zbyt ostre jak np. w sprawie przedwojennego ruchu bibliofilskiego. Do poważniejszych braków książki należą jednak usterki kompozycyjne i luki w materiale.

\*) Celestyn Kwiecień: *Od papirusu do bibliobusu*. Katowice 1960 wyd. „Śląsk” s. 364.



Metodycznym błędem książki wydaje się jej niejednorodność, obok fragmentów pełnych swady, dających się łatwo czytać, całe partie suchych wyliczeń i definicji, napewno potrzebnych, ale możnaby stworzyć z nich jakiś aneks encyklopedyczno-statystyczny odciążający zasadniczą problemową część książki w którym w razie potrzeby bez trudu znalazłoby się niezbędne dane. W części pierwszej o historii i morfologii książki odczuwa się brak ilustracji tak reprodukcji zabytków jak przeglądu technik graficznych. W ogóle materiał ilustracyjny w książce wydaje się przypadkowy, raczej można tu mówić o zdobieniu książki niż o jej zilustrowaniu. Wydaje się też, że niedostatecznie jasno przedstawiono sprawę polskiej sieci bibliotecznej. Książka tego typu powinna być informatorem ułatwiającym korzystanie z bibliotek różnego typu. Brak jest szczególnie podkreślenia faktu istnienia szeroko dostępnej sieci placówek, gdzie można uzyskać informacje biblioteczne i bibliograficzne, wreszcie sprawa wypożyczeń międzybibliotecznych przez którą można biorąc sprawę teoretycznie uzyskać każde dzieło niezależnie od tego czy znajduje się ono w kraju. Opisując biblioteki i wyliczając je książka daje zbyt skromne uwagi metodyczne ułatwiające poszukiwania biblioteczne. Szczególnie skąpo a nawet bałamutnie została przedstawiona zasada katalogu przedmiotowego spotykanego w niektórych naszych bibliotekach. W uwagach o bibliografii zbyt skrótowo potraktowano pracę i osoby Estreicherów. Poważną luką książki jest brak przystępnego wyjaśnienia zasad dokumentacji naukowo-technicznej i związanych z nią perspektyw mechanizacji, wprzęgnięcia maszyn w służbę bibliotekarza i dokumentalisty operujących milionami kart. M. in. właśnie w bliskich autorowi Gliwicach działa przyrząd do mechanicznego selekjonowania kart. Sprawy dokumentacji są dla problemów przyszłości kultury technicznej bardzo istotne a ciągle zbyt mało znane. A właśnie w tej dziedzinie odbywa się postęp, pojawiają się coraz nowe próby, jak mikrokarty, mikrofotografia, selektory itp. Wydaje się też, że nie można mówić o rozwoju wydawnictw lub kulturze czytelniczej narodu eliminować zupełnie periodyków. Książki plus czasopisma stanowią o kulturze czytelniczej narodu.

Wreszcie książka Kwietnia wbrew zapowiedziom nie zatrzymuje się dłużej nad pytaniem o kształt książki przyszłości, a przecież coraz częściej słyszy się głosy, że książka stała się przeżytkiem. Niektórzy żywią obawę o jej miejsce w nowej, atomowej epoce filmu, radia, telewizji magnetofonu i elektrycznych mózgow. Ciekawe jest w jakim kierunku pójdzie ewolucja techniki książki, pojawiają się coraz nowe próby zastosowania nowych materiałów, eliminacja czcionki z nowoczesnej drukarni, którą być może zastąpi taśma fotograficzna. Wydaje się, że w ciągu kilkudziesięciu lat mogą zajść w technice druku większe zmiany niż dokonały się od czasów Gutenberga.

W książce Kwietnia jest kącik poświęcony Zoilom-krytykom czepialskim a niesprawiedliwym, którzy autorski wysiłek mają za nic. Być może i tę recenzję ktoś gotów uznać za niesprawiedliwą, bo krytykuje książkę bardziej za to, czego w książce brak niż za to co w niej jest. Chwyć taki nieusprawiedliwiony wobec utworu beletrystycznego chyba jednak jest uprawniony wobec popularyzatorskiego wydawnictwa, które obiecuje przekazać najistotniejsze sprawy związane z książką.

„Od papirusu do bibliobusu” posiada jeszcze jedną słabość, o którą nie można winić autora: wiele danych nie jest najświeższej daty, duża ich część dotyczy krajów takich jak Ameryka, czy Niemcy Zachodnie. Świadczy to o niedostatkach naszych badań nad książką i jej socjologią. Ostatnio ukazało się coprawda kilka opracowań o ruchu wydawniczym i czytelnictwie nie uwzględnionych w pracy Kwietnia (najważniejsze z nich to Bromberga „Książki i wydawcy”), ale do książki Kwietnia

trafić one nie mogły. Zdradza ona swoją własną tajemnicę w metryczce, tworząc mimowolną głoskę do spraw wydawniczych w naszym kraju... „Oddano do skład. 30.6. 58, druk ukończono w kwietniu 1960”. Perspektywa r. 1957 musiała zostać zachowana! Habent sua fata libelli.

Janusz Dunin

## KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

### *Książka — ambasadorem polskiej nauki i kultury*

Niejednokrotnie już w tym miejscu zamieszczane wzmianki informowały o ekspozycjach polskich książek za granicą, i o dużym zainteresowaniu i uznaniu, jakie wzbudzają one wśród zwiedzających. Ta szlachetna forma zbliżania narodów poprzez książkę jest przez nas w dalszym ciągu kontynuowana i rozszerzana na coraz to inne kraje.

Ostatnio została zorganizowana wystawa książek polskich w Toronto — mieście, które zamieszkuje liczna Polonia kanadyjska. Wystawa trwała dwa tygodnie. Staraniem Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek przygotowana została interesująca wystawa książek i grafiki książkowej (ok. 3.500 tyt.), która odbyła się w Londynie w bieżącym miesiącu. Celem wystawy jest zapoznanie społeczeństwa angielskiego z osiągnięciami wydawnictw polskich w okresie powojennego 15-lecia. W sierpniu braliśmy udział w międzynarodowej wystawie książek w Meksyku, we wrześniu zaś w dorocznych targach jesiennych w Lipsku, w wystawie książek naukowych w Kopenhadze, a także w wystawie książek filmowych w Wenecji. Uczestniczymy również w międzynarodowych targach księgarskich we Frankfurcie — największej tego rodzaju imprezie w świecie.

### *Technika w bibliotekarstwie*

Masowa, stale wzrastająca produkcja wydawnictw stanowi (o paradoksie!) dla bibliotek groźne niebezpieczeństwo. Problem wielomilionowych zbiorów bibliotek — gigantów, ich właściwe zmagazynowanie i konserwacja jest dla bibliotek zagadnieniem ekonomicznym pierwszorzędnej wagi. W sukurs bibliotekarzom przychodzi technika.

Mikrofilmy — to metoda nie nowa i nie stanowi rewelacji. Rzecz wszakże w tym, że wiele bibliotek, zwłaszcza wielkich bibliotek amerykańskich i angielskich, zaczyna stosować mikrofilmy masowo przenosząc na taśmy przede wszystkim dzienniki i wydawnictwa specjalistyczne przeznaczone dla bardzo nielicznych odbiorców. Ciągłe ulepszenia techniczne w tej dziedzinie są przedmiotem zainteresowań wielu specjalistów. Interesujący jest tu wynalazek uczonego amerykańskiego W. E. Glenn'a polegający na tzw. termoplastycznym zapisie. System ten pozwala np. przenieść na taśmę tekst Encyklopedii Brytyjskiej (24 tomy) w ciągu 24 minut.\*

W Polsce — jak wiadomo — akcją mikrofilmowania objęte zostały przede wszystkim zbiory biblioteczne szczególnie cenne jak stare druki, rękopisy i cime-lia, funkcję zaś centralnego ośrodka w tym zakresie pełni w skali ogólnokrajowej — Stacja Mikrofilmowa Biblioteki Narodowej.

---

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ZOFIA KOSSONOGOWA

Wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Wicedyrektor Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, odznaczona Kawalerskim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski zmarła dn. 6.X.1960 r.

W Zmarłej tracimy jednego z najbardziej ofiarnych i zasłużonych przedstawicieli bibliotekarstwa polskiego i nieodżałowanego przyjaciela.

## OSTATNIE NOWOŚCI WYDAWNICZE STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Z KSIĄŻKĄ PRZEZ STULECIA. Oprac.: Wanda Andrusiak i Helena Karabin, drzeworyty: Irena Kuran-Bogucka. s. 50, cena zł 35.—

Album „Z KSIĄŻKĄ PRZEZ STULECIA” jest pierwszym z serii wydawnictw opracowanych przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gdańsku z okazji obchodu Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Album zawiera zestawienie faktów historycznych z odpowiednią do nich bibliografią, rubrykę *Dzieje Polski w malarstwie* obrazującą, jakie wydarzenia z naszej historii znalazły swoje odbicie w sztuce, oraz rubrykę *Zabytki architektury i rzeźby* informującą w jakiej epoce historycznej powstały najważniejsze budowle zabytkowe.

Album został zatwierdzony przez Ministerstwo Oświaty do bibliotek szkół ogólnokształcących, zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli.

INFORMATOR BIBLIOTEKARZA I KSIĘGARZA NA ROK 1961 pod red. *Krystyny Remerowej*, s. 264, cena zł 20.—

INFORMATOR jest podręcznym wydawnictwem encyklopedycznym niezbędnym dla bibliotekarzy, księgarzy, pracowników wydawnictw, nauczycielstwa i działaczy kulturalno-oświatowych.

Oprócz planowej kontynuacji zestawień informacyjnych zamieszczanych w poprzednich rocznikach, tegoroczny „Informator” omawia szereg interesujących zagadnień, jak: Wypożyczanie międzybiblioteczne. Sprawy bibliotek w nowym statucie Min. Kultury i Sztuki. Biblioteki polskie o charakterze centralnym. Regionalne zbiory biblioteczne w Polsce. Normalizacja bibliograficzna. Normy bibliograficzne. Rocznice literackie w r. 1961. Laureaci nagród za twórczość literacką za 1959 r. Międzynarodowe Targi Książki. Księgarstwo polskie. O pięknej książce. Statystyka wydawnictw polskich. Informacja naukowo-techniczna w Polsce. Wydawnictwa encyklopedyczne i informatory. Tematyczne zestawienia literatury pięknej. Pomoce do nauki języków. Pomoc biblioteki dla osób studiujących. Czasopisma popularnonaukowe z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych. Ważniejsze organizacje społeczne. Niektóre stowarzyszenia twórcze. Statystyka biblioteczna.

WSPÓLPRACA BIBLIOTEK. MATERIAŁY WAKACYJNE SEMINARIUM BIBLIOTEKARSKIEGO. (JAROCIN 17—27 SIERPNIĄ 1959). Oprac. *Maria Dembowska* i *Henryk Sawoniak*. W-wa 1960, s. 213, zł 30.—

Książka zawiera referaty i opracowania Haliny Chamerskiej, Józefa Czerni, Haliny Ilmurzyńskiej, Krystyny Pięnkowskiej, Wiktorii Posadzy, Henryka Sawoniaka, Bolesława Świdzkiego, Hanny Uniejewskiej, Zofii Wieczorek i Lucyny Wojtczak na temat współpracy bibliotek w zakresie gromadzenia i udostępniania zbiorów, służby informacyjnej, centralnych katalogów oraz współpracy międzynarodowej, uzupełnione wnioskami i postulatami uczestników seminarium w Jarocinie oraz obszerną bibliografią problemu.

WARUNKI PRENUMERATY

BIBLIOTEKARZ — 42 zł rocznie, cena nru pojedynczego 3,50 zł

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmuje Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7 konto PKO — I-9-120056 lub NBP-VII O/M 1531-9-1383.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7

Biblioteka Narodowa — Zakład Graficzny. Zam. 329. Pap. druk. sat. kl. V, 60 g. B-1.  
Nakład 7.500 egz. Obj. 2 ark. druk. Druk ukończono w październiku 1960 r. C-37.